

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wielki przyjaciel sportu otrzymał od uczestników Wyścigu W — B — P pamiątkową chustkę. Obok Prezydenta NRD stoją kierownik urzędu kf NRD Fred Müller, wiceprzewodniczący GKKF Apolinary Minecki i przedstawiciel kierownictwa sportu w CSR Beran Foto W. Sławny

PRZEGLĄD SPORTOWY

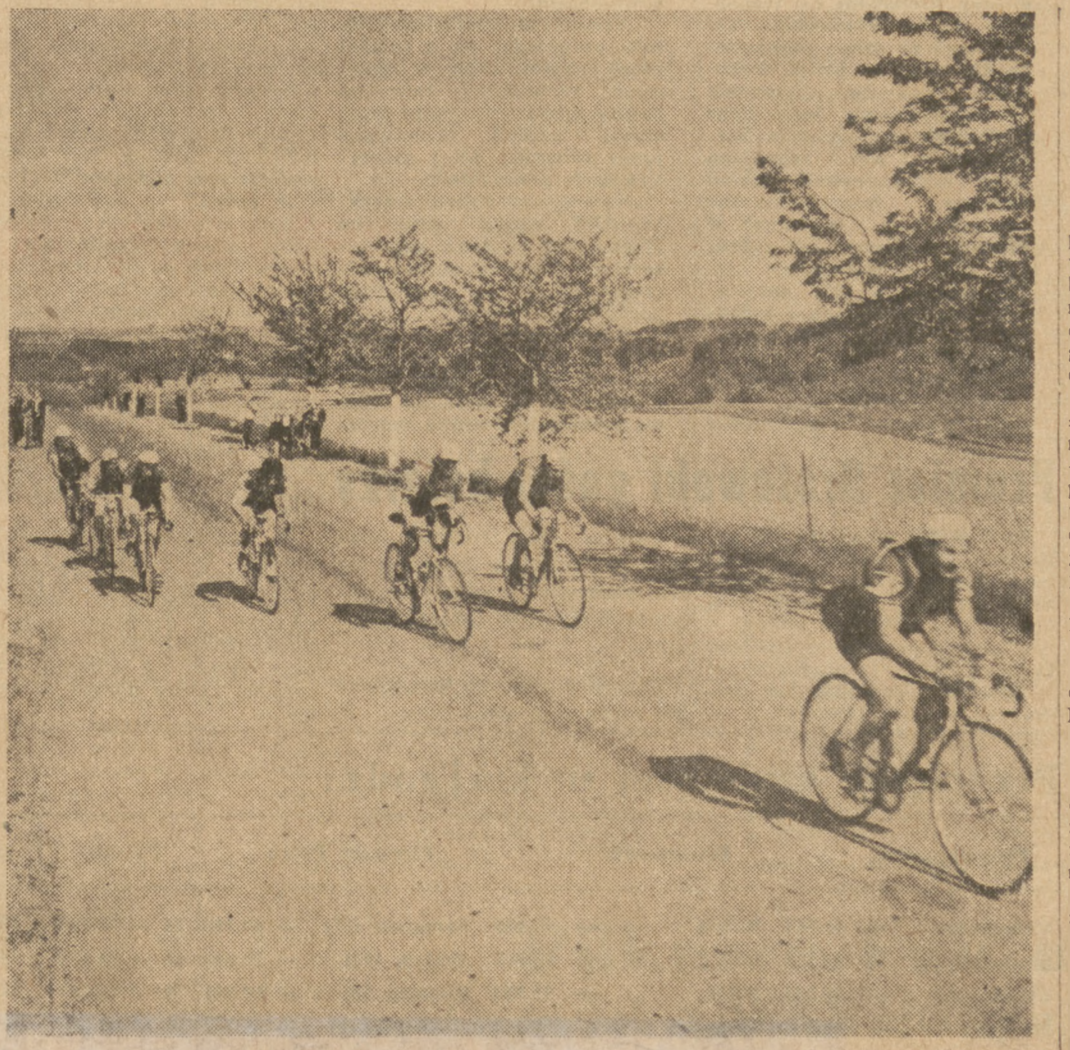
ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 40 — Warszawa, poniedziałek 12 maja 1952 r. — Cena 45 gr

Manifestacja przyjaźni na granicy NRD i CSR

POLACY WYGRALI ETAP DO PILZNA

Czterech naszych kolarzy w pierwszej dwudziestce



Przed chwilą Deutsch (Austria) zainicjował ucieczkę na etapie do Berlina. Gonią go m. in. La Grouw, Trefflich, Kirchhoff i Jensen, ale go już do samej mety nie dogonią
Foto W. Sławny

PIERWSZY etap Wyścigu Pokoju na ziemi czechosłowackiej i 10 z kolei w Wyścigu na trasie Hrensko—Pilzno (210 km) minął pod znakiem serdecznego pożegnania kolarzy na gościnnej ziemi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i owacyjnego powitania ich na terenie Czechosłowacji. W pogranicznej miejscowości NRD tłumy publiczności zgromadzone nieprzerwanym szpalerem na trasie żegnały zawodników, podobnie jak w Hrensko już na ziemi czechosłowackiej olbrzymie rzesze ludności witały Wyścig Pokoju.

X etap Hrensko — Pilzno przyniósł zwycięstwo drużynowe Polsce i indywidualne Stablewskiemu. W ten sposób zarówno nasz zespół jak i nasz rodak z Francji odnieśli w Wyścigu Pokoju po raz drugi zwycięstwa etapowe.

Drużyna nasza pojechała doskonale. **Wójcik** był czwarty na mecie, **Klabiński** — 9 i **Hadasik** — 11. **Królak** po dwóch wyczerpujących etapach tym razem trzymał się w rezerwie, aby zachować siły do ostatecznej rozgrywki na ostatnich dwóch etapach.

W klasyfikacji drużynowej po 10 etapach zaszła mała zmiana: NRD ustąpiła trzecie miejsce Belgii. Różnica czasu pomiędzy czołową szóstką zmniejszyła się. Przodownik wyścigu, Anglia, stracił na tym etapie do CSR i Belgii po 9 minut.

Polska odrobiła na X etapie do CSR i Belgii po ok. 4 minuty, do Anglii — ponad 13 minut i do NRD — przeszło 16 minut. Polska utrzymując się po 10 etapach na piątym miejscu, ma do najbliższej drużyny NRD tylko 6 minut i 23 sek. (po 9 etapach Polska była gorsza od poprzedzającej ją Belgii o przeszło 18 minut).

Po 10 etapach zaszły zmiany również i w klasyfikacji indywidualnej. Steel i Vesely utrzymali przodownictwo, natomiast Stablewski minął Verschurena. **Wójcik** poprawił się o jedną lokatę, z 14 na 13 miejsce, **Klabiński** — o 5 lokat, z 20 na 15, **Hadasik** również o 5 lokat, z 21 na 16 miejsce, a **Królak** spadł o dwie pozycje, z 18 na 20 miejsce. W ten sposób dzięki dobremu miejscu Hadasika w X etapie, mamy w czołowej dwudziestce w ogólnej klasyfikacji czterech Polaków.

Z czołowej dwudziestki wypadł po 10 etapach Kuźnicki z Polonii Francuskiej i Dinter, NRD. Na ich miejsca weszli Svoboda, CSR i Hadasik.

Kolarze mają do przejechania jeszcze dwa etapy: w poniedziałek Pilzno — Budziejowice (152 km) i we wtorek Budziejowice—Praga (195 km).

Zacięta walka toczy się dalej i spodziewać się należy jeszcze pewnych zmian w kolejności drużynowej i indywidualnej czołówki.

ZW

Już w środę 14 bm następny numer „Przeglądu Sportowego" z zakończeniem Wyścigu

Stablewski zwyciężył w X etapie



WYNIKI INDYWIDUALNE X ETAPU

1. **Stablewski, Pol. Fr.**	**5.50.54**
2. Deutsch, Austria	5.52.38
3. Schur, NRD	5.52.39
4. **Wójcik, Polska**	**5.52.43**
5. Roepke, Dania	5.53.22
6. Svoboda, CSR	5.54.44
7. Dimow, Bułgaria	5.54.44
8. Van Loveren, Belgia	5.54.44
9. **Klabiński, Polska**	**5.54.44**
10. Gleinig, NRD	5.54.44
11. **Hadasik, Polska**	**5.54.45**
12. Federici, Włochy	5.54.45
13. Kocew, Bułgaria	5.54.46
14. Bauwens, Belgia	5.54.48
15. Vesely, CSR	5.56.34
16. De Groot, Holandia	5:56.36
17. Verschuren, Belgia	5:56.36
18. La Grouw, Holandia	5:56.36
19. Trefflich, NRD	5:56.37
20. Steel, Anglia	5:56.37
23. **Wrzesiński, Polska**	**6.02.37**
28. **Królak, Polska**	**6.07.29**
62. **Jarząbek, Polska**	**6.49.55**

Na tym etapie wycofali się: Laurens (Francja), Cerkownik (Austria) i Neerden (Holandia).

WYNIKI DRUŻYNOWE X ETAPU

1. **Polska**	**17.42.12**
2. CSR	17.46.02
3. Belgia	17.46.08
4. Anglia	17.55.56
5. NRD	17.58.20
6. Bułgaria	17.58.34
7. Włochy	18.06.30
8. Austria	18.15.41
9. Rumunia	18.27.24
10. Dania	18.39.18
11. Holandia	18.42.47
12. Węgry	18.44.48
13. Finlandia	18.51.13
14. Triest	20.10.48

Francja została zdekompletowana.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 10 ETAPACH

1. Steel, Anglia	47.34.07
2. Vesely, CSR	47.36.48
3. Stablewski, Pol. Fr.	47.37.06
4. Verschuren, Belg.	47.40.56
5. De Groot, Hol.	47.47.43
6. Jowett, Anglia	47.49.03
7. Deutsch, Austria	47.51,51
8. Greenfield, Anglia	47.57.44
9. Trefflich, NRD	47.58,01
10. Dimow, Bułgaria	48.00.03
11. Schur, NRD	48.02,09
12. La Grouw, Hol.	48.06.06
13. **Wójcik, Polska**	**48.07.26**
14. Wood, Anglia	48.12.46
15. **Klabiński, Polska**	**48.20.29**
16. **Hadasik, Polska**	**48.23.08**
17. Svoboda, CSR	48:25.16
18. Seel, Anglia	48:29.59
19. Nesl, CSR	48:30.34
20. **Królak, Polska**	**48.31.42**
30. **Wrzesiński, Polska**	**48.55.09**
58. **Jarząbek, Polska**	**51.22,00**

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 10 ETAPACH

1. Anglia	143.00.30
2. CSR	143.35.25
3. Belgia	143.52.44
4. NRD	144.00.43
5. **Polska**	**144.07.09**
6. Bułgaria	144.36.22
7. Holandia	145.29.38
8. Rumunia	147.11.56
9. Dania	147.27.38
10. Włochy	147.39.47
11. Austria	147.54.21
12. Węgry	149.08,44
13. Finlandia	154.08.12
14. Triest	159.18.35

Wójcik, Klabiński i Hadasik

wypracowali sukces drużynowy

PILZNO 11.5. (tel. wł.). Na granicy czechosłowacko - niemieckiej w Hrensko odbyła się w niedzielę rano wspaniała manifestacja przy powitaniu grupy FDJ-owców, którzy przybyli z wizytą do swych przyjaciół czechosłowackich. W manifestacji wziął udział wicepremier CSR, Zdenek Firlinger. O godzinie 11 kolarze przekroczyli granicę, serdecznie witani przez tłumnie zebraną wzdłuż szosy publiczność.

Po krótkim przemówieniu, wśród szpaleru widzów i nie milknących okrzyków „Mir", „Frieden", „Pokój" ruszają zawodnicy z ostrego startu. Szosa jest wąska, toteż jadący na przedzie jako przodownicy wyścigu Anglicy, uzyskują od razu nieznaczną przewagę. Tempo jest jednak ostre i kolarze szybko dochodzą liderów.

ZRYW WÓJCIKA

Dość wysokie wzniesienia i szybkie tempo nie zniechęcają kolarzy do ucieczek. Pierwszy podejmuje próbę niedaleko za Hrensko Wójcik. Odrywa się od grupy i przez kilka kilometrów jedzie samotnie. Wkrótce gonią go Schur i Deutsch, którzy po krótkim pościgu zmieniając prowadzenie oddalają się coraz bardziej od czołówki i łapią Polaka. Jeszcze jeden kolarz próbował ucieczki: był nim Bułgar Kocew. Doszedł on trzech uciekinierów, jednak na 105 km odpadł wskutek defektu.

CZOŁOWA CZWÓRKA

W Varvażowie na dużym wzniesieniu zakończonym bardzo ostrym zakrętem, tłumy widzów z niecierpliwością oczekują kolarzy. Zbliżające się auto radia czechosłowackiego nadaje komunikat: „Wyścig prowadzą: Wójcik, Deutsch, Schur i Kocew".

Nie milknące brawa witają czołówkę kolarzy. Nie ma wśród nich wprawdzie Czechosłowaka, ale niosą oni przecież znamię pokoju. Słowo to rozlega się we wszystkich językach na całej trasie. Tysiące widzów wita kolarzy na ziemi czechosłowackiej z serdecznym pozdrowieniem „Na zdar!"

W 2 i pół minuty za czołówką jadą: Wrzesiński, Trefflich i Knezourek, a w pół minuty za nimi — cała grupa, wśród której widzimy: Hadasika, Królaka, Klabińskiego, Stablewskiego i Steela. Za Usti trzecia grupa gubi maruderów wśród których są dwaj Anglicy, Seel i Greenfield oraz Jarząbek, który narzeka na ból głowy i żołądka. Również Kirchhoff traci kilka cennych minut zatrzymawszy się dla opuszczenia siodełka.

WSPÓŁPRACA NA TRASIE

Niedaleko Teplic obserwujemy wspaniałą współpracę Skorzepy i Bauwensa, którzy na krótko odpadli od trzeciej grupy, a potem pięknie zmieniając prowadzenie doszli ją na niewielkim wzgórzu.

Na coraz liczniejszych wzniesieniach i serpentynach zjazdu, konieczne jest doskonałe opanowanie techniki jazdy. Widzimy tu wspaniałą jazdę Austriaków. Słabiej trochę jedzie Wrzesiński, który wyraźnie boi się spadku. Na jednej z serpentyn Deutsch usiłuje oderwać się od swych rywali, Wójcika i Schura. Na przeciwległym wzniesieniu ma nad nimi blisko 100 m przewagi, jednak dobra współpraca polsko-niemiecka likwiduje ucieczkę.

Na 138 km. w Podboranach przy punkcie żywnościowym czołówka w składzie: Wójcik, Schur, Deutsch ma nad drugą grupą przewagę 2 i pół minuty. Jadą tu: Hadasik, Klabiński, Stablewski, Knezourek, Svoboda, Roepke, Dimow, Bauwens, Van Loveren i Kocew.

Trzecia grupa jest 5 minut za czołówką i składa się z 18 zawodników. Wśród nich są Wrzesiński i Vesely, który jedzie dziś nieco słabiej, dalej Verschuren oraz przodownik Wyścigu Steel. W następnej grupie około 10 minut za czołówką, jest 14 kolarzy z Królakiem na czele, który dziś wyraźnie oszczędza się. Kiedy mija-

Dokończenie na str. 2



Młodzież FDJ licznie wyległa na ulice i szosy, by powitać kolarzy, by manifestować za pokojem i zadokumentować, że młode Niemcy pragną żyć w przyjaźni ze wszystkimi narodami
Foto CAF

Piękny sukces piłkarzy w Moskwie

85 tys. widzów ogląda emocjonujący mecz

MOSKWA 11.5 (tel. wł.)

W NIEDZIELĘ odbyło się na stadionie Dynamo spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyną polską, zaproszoną do Moskwy przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej, a reprezentacją Moskwy. Mecz po pięknej, stojącej na wysokim poziomie i wyrównanej grze, zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 1:0 (0:0). Jedyną bramkę w 35 min. drugiej połowy strzelił zasłużony mistrz sportu Cieślik.

Sukces drużyny polskiej w meczu z doskonałymi piłkarzami moskiewskimi wskazuje, że piłkarstwo polskie posiada duże możliwości rozwojowe. Należy wierzyć, że z tego sukcesu potrafimy wyciągnąć wnioski pozwalające naszym piłkarzom mnożyć i utrwalać swoje sukcesy na arenie międzynarodowej.

Wszyscy nasi piłkarze zasłużyli na wysoką pochwałę wznosząc się w czasie gry do poziomu partnera. Stefaniszyn dzięki rozważnej grze naszej obrony miał łatwiejsze zadanie, mimo to jednak w wielu momentach musiał wykazać wszystkie swe umiejętności, aby nie dopuścić piłki do siatki. Nasz bramkarz zrehabilitował się za słabą grę na meczu z Trnavą i bronił tym razem bardzo pewnie. Obrona polska dzięki wyjątkowo rozumnej i spokojnej grze nie była łatwą zaporą do przebycia. Gędlek początkowo mało zdecydowanie wkraczał w akcję, ale w toku meczu nabrał pewności. Glimas chwilami za bardzo zapędzał się do przodu i nie dość szybko wracał na swoją pozycję, jednak w sumie wypadł dobrze. Pomoc należycie współpracowała zarówno z atakiem jak i z obroną. Na wyróżnienie zasługuje tu Cebula.

Atak nasz w niedzielę nie zawiódł, stosując zasadę szybkiego zdobywania terenu i nie przetrzymywania piłki.

Najlepszy w ataku był Cieślik. Do Krasówki mamy pretensje, że nieco zwalniał grę, a do Alszera, że nie przez cały czas walczył o piłkę z jednakową energią. Na pochwałę zasłużyli natomiast obaj młodzi skrzydłowi, którzy w trudnym spotkaniu zdali egzamin.

Piłkarze moskiewscy pokazali wysokie opanowanie piłki i wysoką sprawność ogólną. Natomiast chwilami zawodziło w niedzielę u gospodarzy zrozumienie pomiędzy poszczególnymi napastnikami. Napad Moskwy atakował zbyt często całą linią kombinując wszerz boiska zamiast posuwać akcję do przodu. Nie zawsze przeprowadzane w tempie ataki piłkarzy Moskwy pozwalały naszej obronie w wielu momentach lepiej przygotować się do odparcia wypadów gospodarzy. Obok tego obserwowaliśmy zdecydowane akcje ofensywne noszące w sobie często zarodek bramki. Formacje obronne gospodarzy w ciągu całego meczu skutecznie blokowały nasz atak.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, a efektowne zagrania z obu stron przyjmowane były na widowni burzą oklasków, przy czym poważne porcje braw adresowane były do naszych chłopców.

Do przerwy akcja przenosiła się z jednej strony boiska na drugą, tak szybko, że publiczność musiała śledzić piłkę niemal jak na meczu tenisowym ciągle odwracając głowę z lewa na prawo i odwrotnie. Po przerwie notowaliśmy dłuższe okresy przewagi to z jednej, to z drugiej strony.

W czasie jednej z takich okresowych przewag Polski w 25 min. Alszer strzelił wspaniałą bombę... niestety w róg poprzeczki. W 10 minut później po efektownej kombinacji ze zmianą miejsc: Jaśkowski, Alszer, Cieślik ten ostatni z 5 metrów strzelił nie do obrony zwycięską bramkę.

Sędziował bez zarzutu Łatyszew.

Dokończenie na str. 2

Polska — Węgry 0:2 w gimnastyce

W SOBOTĘ 10 bm. odbyło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne Polska — Węgry.

Zawody zakończyły się nieznaczną porażką Polaków w konkurencji mężczyzn 273,95:279,90, a w konkurencji kobiet 222,20:229,85. Obszerne sprawozdanie zamieszczamy na str. 4.

Zawody poprzedziła część oficjalna, w której zawodników węgierskich w imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej powitał przewodniczący sekcji gimnastyki GKKF — Grochowski, podkreślając, że po każdych zawodach jesteśmy bogatsi w doświadczenia i że każde zawody przyczyniają się do zacieśnienia przyjaźni między narodami Węgier i Polski.

W odpowiedzi kierownik ekipy węgierskiej Sarkanyi, dziękując za przyjęcie, stwierdził, że spotkanie reprezentacji gimnastycznej obu krajów dokumentuje również wolę walki narodów węgierskiego i polskiego o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Następnie zawodników obu drużyn powitała zwyciężczyni szkolnych zawodów gimnastycznych uczennica gimnazjum Hoffmanowej — Śniegocka.

O Puchar Zlotu

GRUPA A

OWKS Kraków — Ogniwo Bytom 2:1 (1:0).

Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków 1:2 (0:2).

Budowlani Gdańsk — Unia Chorzów 3:1 (2:1).

TABELA

1. OWKS Kr.	5	9:1	9:3
2. Budowl. Gd.	5	8:2	8:4
3. Gwardia Kr.	5	5:5	5:7
4. Kolejarz W-wa	5	3:7	8:8
5. Unia Chorz.	5	3:7	2:5
6. Ogniwo Byt.	5	2:8	4:9

GRUPA B

Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 3:0 (2:0).

Kolejarz Poznań — CWKS 4:2 (2:1).

TABELA

1. Bud. Chorzów	5	7:3	12:5
2. Kolejarz Pozn.	5	6:4	13:9
3. CWKS	5	6:4	9:7
4. Ogniwo Kr.	4	5:3	8:6
5. Górnik Radl.	4	3:5	4:5
6. Włókniarz Ł.	5	1:9	5:19

Rumunia — CSR 4:1

W niedzielę w Bukareszcie odbył się mecz piłkarski Rumunia — CSR. Mecz wygrała drużyna rumuńska 4:1.

Pięć rekordów Polski pobili lekkoatleci

Łomowski 16.15, Adamczyk 418, Weinberg 14.90, Masłowski 53.12

PIĘĆ rekordów Polski i trzy najlepsze powojenne wyniki ustanowili w ubiegłą sobotę i niedzielę lekkoatleci. Adamczyk — 418 w tyczce, Łomowski — 16,15 w kuli, Masłowski — 53,21 w młocie, Weinberg — 14,90 w trójskoku oraz Piwowarówna — 1:19,0 na 500 m są autorami rekordów. Najlepsze powojenne wyniki osiągnęli Mach na 500 m—1:05.1, Szwajkowska — 25,4 na 200 m oraz Kiełczewski — 2:30.0 na 1.000 m.

W CZASIE cotygodniowych zawodów kontrolnych kadry lekkoatletów, zgromadzonej w AWF, w ubiegłą sobotę **zasłużony mistrz sportu Edward Adamczyk ustanowił nowy rekord Polski w skoku o tyczce wynikiem 418.**

Adamczyk skacząc na wysokości 425 był już po drugiej stronie poprzeczki, którą strąciła zbyt słabo odepchnięta tyczka.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat młodego Janiszewskiego, który przeszedł 4 m, zajmując w skoku o tyczce drugie miejsce za Adamczykiem, trzeci był Krzesiński — 390. Ważny nie startował.

W skoku w dal kobiet Duńska skoczyła 547, wykazując przy tym wielką regularność.

BYDGOSZCZ 11.5 (tel. wł.) Przebywająca na obozie przedolimpijskim w Ciechocinku kadra lekkoatletów rozegrała drugie zawody kontrolne na stadionie Gwardii Bydgoszcz. Poziom tych zawodów był b. wysoki, wyróżnili się szczególnie miotacze i skoczkowie, którzy ustanowili trzy nowe rekordy Polski. 38-letni Łomowski, który przez 18 lat pilnie trenuje wymazał stary rekord Heliasza w kuli uzyskując doskonały wynik 16,15 m. Łomowski rzucał b. regularnie i uzyskał kolejno 15,35, 15.30, 15.50, 15.43, 16.15 i 16 m.

Drugi rekord ustanowił w młocie Masłowski wynikiem 53.21 m. Bydgoszczanin oddał trzy rzuty, z których pierwszy był w granicach 50, w drugim padł rekord, a trzeci ok. 53 m.

Jako trzeci wpisał się na listę rekordzistów Weinberg, który skakał b. regularnie w granicach swego rekordu, a w przedostatnim pięknie wykonanym skoku uzyskał 14,90 cm.

Oprócz wymienionych dobrze spisali się skoczkowie w dal, z których Grabowski skoczył 7,28 a Milewski 7,01. Grabowski skakał regularnie ponad 7 m, miał jednak aż trzy skoki przekroczone. Typowany na 7-metrowca Ohnsorge w pierwszym skoku zerwał sobie prawdopodobnie ścięgno i został odwieziony do szpitala.

Kobietom skoki nie wychodziły. Ilwicka uzyskała 5,30.

Nie czuli się również zbyt dobrze sprinterzy, którzy na 100 m nie zeszli poniżej 11 sek. Uratował tu honor młody Budzyński, wynikiem 22,5 na 200 m ustanawiając rekord Polski juniorów. Lepiej pobiegły kobiety, wśród których Minnicka, Ilwicka i Szwajkowska miały po 12,7 na 100 m, a Szwajkowska na 200 m uzyskała najlepszy powojenny wynik 25,4. Sztafeta 4x100 m mężczyzn (bez Stawczyka) uzyskała 43.3. Kobieca 50.2.

Pozostali kadrowicze mieli następujące wyniki:

Kobiety: w dal — Gburkówna — 521; kula — 1. Bregulanka — 12,08; 2. Krysińska — 11.66.

Mężczyźni: 200 m Silski — 22.5, w dal — Sporny — 6.1; trójskok — Kowal — 14,10 kula — Krzyżanowski — 14,83.

*

W ramach zawodów kobiecych między Gwardią a Stalą, Kłosówna Stal uzyskała w kuli 11.14.

SZCZECIN 11.5 (tel. wł.) W czasie zawodów kontrolnych ośrodka treningowego w Wałczu średnio i długodystansowcy uzyskali szereg dobrych wyników. Na czoło wysuwa się nowy rekord Polski na 500 m kobiet ustanowiony przez Piwowarównę wynikiem 1:19,0. Mężczyźni na tym samym dystansie uzyskali również bardzo dobre rezultaty. Wygrał Mach — 1:05.1 przed Korbanem — 1:05.2. Na 1000 m najlepszy powojenny wynik osiągnął Kiełczewski — 2:30.0, a na 3000 m — Szwargot miał 8:46.4.

POZNAŃ 11.5. (tel. wł.). Rozegrane w Poznaniu międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Gdańsk w konkurencji seniorów i juniorek zakończyło się w punktacji ogólnej zwycięstwem drużyny Poznania 121:113 pkt.

W konkurencji seniorów zwycię-

Dokończenie na str. 2

Wyścig Pokoju jest apelem do wszystkich ludzi

Towarzyszący Wyścigowi Pokoju wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Apolinary Minecki, powiedział w Bad Schandau:

— Podczas przejazdu przez ziemie Niemieckiej Republiki Demokratycznej widzieliśmy, że walka o pokój jest główną treścią życia wielomilionowych rzesz społeczeństwa NRD.

— Nie zapomnimy nigdy niezliczonych tłumów widzów, którzy stojąc nieprzerwanym szpalerem wzdłuż całej trasy Wyścigu gorąco manifestowali swe braterskie uczucia i zdecydowaną wolę walki o pokój.

— Wyścig Pokoju jest potężnym apelem do wszystkich ludzi na całym świecie miłujących pokój — o walkę w imię tych samych haseł, które przyświecają kolarzom.

...czy dwa etapy wystarczą?

ZWYCIĘZCA X etapu Polak z Francji Stablewski jest pierwszym z kolarzy uczestniczących w tegorocznym Wyścigu, któremu udało się wygrać dwa etapy. Przyjechał on na metę w Pilźnie w doskonałej kondycji, nie było na nim widać śladów wielkiego zmęczenia. Stablewski w ten sposób opowiedział nam podczas kolacji historię swojego drugiego zwycięstwa.

— Tak jak na etapie do Chorzowa również i dziś nie przypuszczałem, że uda mi się ucieczka. Pilnowali mnie wszyscy ale najbardziej Anglicy. Próbowałem ich zmęczyć nagłymi zrywami, ale nic z tego nie wyszło. Zawsze któryś z nich był przy mnie i sam nie mogłem się nigdzie ruszyć. Byłem wtedy w trzeciej grupie kolarzy i gdyby nie defekt jednego z Anglików, któremu został do pomocy drugi rodak, zostałbym na pewno w tej grupie aż do mety. Skorzystałem jednak z okazji, skoczyłem do przodu i nikt nawet nie próbował mnie gonić.

— Po kilkunastu kilometrach samotnej jazdy złapałem wreszcie drugą grupę. Przede mną była już tylko czołówka. Jadąc z grupą odpocząłem trochę lecz po kilku minutach znów nacisnąłem pedały. Tym razem nie byłem już sam. Za mną urwał się również Duńczyk Roepke i we dwójkę doszliśmy po dość długim pościgu do czteroosobowej czołówki. Widziałem jednak, że moi rywale w czołówce gonią już resztą sił i postanowiłem również i to wykorzystać. Czułem się doskonale i znów zacząłem kręcić z całych sił. Było to jakieś 30 km przed metą. I od tego momentu jechałem już sam aż do Pilzna.

— Jestem bardzo szczęśliwy, że wygrałem już drugi etap tego wspaniałego wyścigu. Nie przyszło mi to jednak łatwo. Obsada Wyścigu Pokoju jest nadzwyczaj silna. Najgroźniejsi moi konkurenci to Anglik Steel i Vesely. Jest ich dwóch, ale przecież do końca wyścigu również są jeszcze dwa etapy. Chciałbym bardzo wygrać Wyścig. Czy mi się to uda zobaczymy dopiero pojutrze.

Współautor powodzenia Polaków

W Wyścigu Pokoju bierze udział w charakterze mechanika, b. zwycięzca II Wyścigu Dookoła Polski w 1929 r. na dystansie 2.400 km, Józef Stefański. Towarzyszył on naszej drużynie reprezentacyjnej we wszystkich Wyścigach Pokoju, służąc jej pomocą w zakresie sprzętu i radą z bogatej przeszłości doświadczonego kolarza.

Na każdym postoju w mieście etapowym, kiedy zawodnicy po trudach jazdy pogrążeni są w głębokim śnie, Stefański pracując nieraz do białego rana przegląda rowery i uzupełnia braki.

A na trasie polski zespół techniczny pod kierunkiem Stefańskiego, podobnie jak i zespoły techniczne innych państw — w razie wypadku spieszy z pomocą wszystkim kolarzom bez względu na narodowość.

Stefański wspominając wyścigi przedwojenne, w których startował, podkreśla przyjacielską i braterską atmosferę Wyścigu Pokoju, stwierdzając, że źródłem szlachetnej walki na trasie Warszawa — Berlin — Praga jest świadomość wszystkich uczestników wielkiej roli pokoju i przyjaźni między sportowcami na całym świecie.

W Chemnitz Stefański otrzymał nagrodę dla najlepszego mechanika spośród obsługi technicznej.



Trasa etapu wtorkowego

Masy pracujące naszych trzech krajów dokumentują swą wolę walki o pokój

Premier Grotewohl pozdrawia uczestników Wyścigu

BAD SCHANDAU 19.5. Dziesiątki tysięcy ludności z Bad Schandau oraz z okolicznych miast i miasteczek zgromadziły się na stadionie sportowym tego pięknego uzdrowiska, aby zamanifestować swą wolę walki o pokój. Stadion pięknie udekorowano portretami Józefa Stalina, prezydentów: Bolesława Bieruta, Klementa Gottwalda i Wilhelma Piecka. Nad tłumami powiewały flagi wszystkich narodów, uczestniczących w wyścigu oraz błękitne flagi pokoju.

Gorąco witany przybył premier NRD Otto Grotewohl wraz z szefami misji dyplomatycznych w Berlinie: ZSRR — amb. Puszkinem, Polski — amb. Izydorczykiem i CSR — amb. Hrselem, sekretarzem związków zawodowych CSR (URO) — Kolskim.

Miejsca na trybunie honorowej zajęli również: przewodniczący Izby Ludowej — Dieckmann, wiceprzewodniczący Izby Ludowej — Matern i Goldenbaum, wicepremierzy — Otto Nuschke i dr Loch, minister spraw zagranicznych Georg Dertinger, premier Saksonii — Max Seydewitz oraz kierownicy drużyn kolarskich, a m. in. kierownik drużyny polskiej, wiceprzewodniczący GKKF — A. Minecki.

Do zgromadzonych tłumów przemówił premier Grotewohl:

„Podczas V wielkiego Wyścigu Pokoju — oświadczył premier Grotewohl, zwracając się do kolarzy — mieliście okazję stwierdzić, że i ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjmuje was gorąco i serdecznie. W swych manifestacjach masy pracujące naszych trzech krajów wyrażają swe ścisłe powiązanie z ideą walki o pokój oraz dokumentują swą mocną wolę prowadzenia wspólnej, braterskiej walki o zabezpieczenie i zachowanie pokoju".

Wskazując następnie, że zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem umożliwiło pokojowy rozwój wyzwolonych narodów, a wśród nich również części narodu niemieckiego, premier Grotewohl potępił w ostrych słowach zbrodnicze imperialistyczne przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich.

Omawiając doniosłe znaczenie pokojowej polityki ZSRR wobec Niemiec, zgodnej z interesami narodu niemieckiego oraz podkreślając wspaniały pokojowy rozwój NRD, silnej bazy patriotów niemieckich w walce o jedność i traktat pokojowy, Grotewohl oświadczył:

„Rząd NRD, kierując się głęboką odpowiedzialnością za losy narodu, uczynił wszystko, by doprowadzić do pokojowego porozumienia między Niemcami na Wschodzie i na Zachodzie oraz wkroczyć na drogę pokojowego zjednoczenia kraju. Pokojowa droga do utworzenia demokratycznego, jednolitego i niezależnego państwa niemieckiego jest zagrożona przez adenauerowski układ wojenny. Imperialistyczne przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich stanowią również śmiertelne niebezpieczeństwo dla społecznych, gospodarczych i kulturalnych zdobyczy mas pracujących NRD.

Byli hitlerowcy, militaryści i zbrodniarze wojenni, których interesy reprezentuje Adenauer, żywią nadzieję, że przy pomocy anglo - amerykańskich podpalaczy świata uzyskają na skutek napaści na Niemiecką Republikę Demokratyczną zabrane fabryki i majątki i że w ten sposób przekształcą całe Niemcy w bazę wypadową do nowej wojny światowej".

Wskazując na coraz bardziej wzrastający w Niemczech zachodnich opór narodowy przeciwko wojennemu układowi ogólnemu, premier Grotewohl podkreślił, że pokój miłujące narody mają prawo wymagać od narodu niemieckiego szczególnie intensywnych wysiłków w wielkiej światowej walce o zachowanie pokoju, ponieważ chodzi o życie niezliczonych milionów.

Podżegaczom wojennym — kontynuował Grotewohl — **oświadczamy:**

„Naród niemiecki nie będzie przyglądał się z założonymi rękami, kiedy w Niemczech zachodnich tworzona będzie nowa imperialistyczna armia agresji, kierowana przez oficerów SS i amerykańskich generałów".

„Niebezpieczeństwo amerykańskiej wojny przeciwko Wschodowi nakazuje zorganizowanie zbrojnej obrony naszego kraju" — stwierdził premier Grotewohl.

„Równocześnie z jeszcze większą siłą walczyć będziemy przeciwko militaryzmowi i zlikwidujemy wszelkie objawy propagandy militarystycznej i imperialistycznej. Zadaniem sił zbrojnych NRD będzie obrona pokoju i naszego kraju, naszego wielkiego dzieła odbudowy oraz demokratycznego ustroju".

„Ramię w ramię z nami stoją pokój miłujące narody, zjednoczone w wielkim i potężnym obozie pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina".

W zakończeniu swego przemówienia premier Grotewohl życzył kolarzom nowych wielkich sukcesów na dalszych etapach Wyścigu Pokoju.

Burzliwe oklaski zrywały się, gdy premier gorąco pozdrawiał uczestników wyścigu i podkreślał, że naród niemiecki będzie nieugięcie walczył o pokojowe, zjednoczone Niemcy. Gdy mówca wzniósł okrzyk na cześć przyjaciela narodu niemieckiego, Wielkiego Stalina, zrywa się potężna manifestacja wielotysięcznych tłumów.

Gorąco przyjmują zgromadzeni przemówienie sekretarza związków zawodowych CSR — Kolskiego. **„Niech żyje braterstwo między narodami!", „Niech żyje pokój!"** — rozbrzmiewają z całą siłą okrzyki wznoszone przez mówcę. Zamieniają się one w nową potężną manifestację na rzecz przyjaźni i braterstwa między Niemiecką Republiką Demokratyczną, Czechosłowacją i Polską.

Manifestację zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Mocno śpiewają tłumy słowa pieśni, wzywające do braterstwa między narodami i pokoju.

W godzinach wieczornych pięknie udekorowane i wspaniale iluminowane Bad Schandau rozbrzmiewało radosnym gwarem i śpiewem zespołów młodzieżowych FDJ. Na placach odbyły się występy artystyczne, które gorąco oklaskiwano.

Premier Grotewohl gości kolarzy

BAD SCHANDAU 10.5 W godzinach wieczornych dnia 10 bm. premier NRD Otto Grotewohl wydał przyjęcie dla uczestników Wyścigu Pokoju.

W przyjęciu wziął udział szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie ambasador Jan Izydorczyk.

Obecna była również cała drużyna kolarska Polski z towarzyszącym drużynie wiceprzewodniczącym GKKF Mineckim.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Ucieczka, która zadecydowała o zwycięstwie Stablewskiego w X etapie

Dokończenie ze str. 1

my go, uśmiecha się pokazuje zgiętą w łokciu rękę i krzyczy: „Na jutro będę dobry!".

BRATERSKA POMOC

W 20 minut po czołówce przejeżdża przez punkt odżywczy Niemiec Gleinig, który z daleka już krzyczy: „Wasser!". Nie ma tu nikogo z kierownictwa zespołu NRD. Kierownik drużyny polskiej Manczarski chwyta dwa kubki z oranżadą i biegnąc obok kolarza NRD podaje mu je.

Dokuczliwe słońce daje się kolarzom bardzo we znaki. Wody w bidonach jest coraz mniej, ale zawodnicy dzielą się nią po koleżeńsku. Bidon wędruje z rąk Hadasika do Roepkego, a potem do Van Loverena, Stablewskiego i Svobody.

Kolarze rozbijają się teraz na więcej grup. Z trzeciej uciekają: Trefflich, Jowett, Remkes, Steel, La Grouw i Verschuren, a z drugiej do pierwszej Roepke i Stablewski. Dwaj ostatni na 30 km przed Pilznem dochodzą czołówkę, która jest już wyraźnie zmęczona.

Stablewski po krótkim odpoczynku nagłym zrywem ucieka pozostałym i zyskuje nad nimi coraz większą przewagę. Na stromych spadkach osiąga on szybkość do 70 km/godz. Uzyskawszy 500 m przewagi Polak z Francji nie zagrożony jedzie samotnie aż do mety. Powtórzyła się zatem historia z etapu Łódź — Chorzów.

Stablewski wśród nie milknących oklasków publiczności przejeżdża metę kończąc etap w 5:51,54. Mniej więcej w pół minuty po nim wpadają na stadion: Roepke, Deutsch, Schur i Wójcik. Na ostatnim wirażu Roepke przewraca się i drugi na mecie jest Deutsch, tuż za nim Schur i Wójcik. Duńczyk kończy etap jako piąty, biegnąc z rowerem na plecach.

W drugiej grupie są Hadasik i Klabiński, co przyniosło drużynie polskiej zwycięstwo zespołowe.

Nasi zawodnicy pojechali bardzo dobrze i szczęśliwie. Wójcik utrzymał się cały czas w czołówce, Hadasik i Klabiński niedaleko za nim w drugiej grupie, a Królak oszczędzał siły na następny etap. Jarząbek jechał zupełnie z tyłu.

Słabiej nieco pojechali Anglicy, zwłaszcza Steel oraz Vesely, który pokonywał wzniesienia z widocznym trudem. Nie szczęściło się również zespołowi NRD. Kirchhof miał defekt, a Gleinig nie był w najlepszej formie i tylko Schur utrzymał się cały czas w czołówce.

St. Piotrowski

Przeciętne szybkości w km/godz.:

Etapy	Indywidualnie	Drużynowo	Pierwszy Polak	Polska	km
I. Dookoła Warszawy	Verschuren — 40.584	Belgia — 40.495	Jarząbek (65) — 40.106	16 — 39.190	105
II. Warszawa — Łódź	Svoboda — 36.222	CSR — 36.045	Wójcik (43) — 35.893	16 — 35.834	139
III. Łódź — Chorzów	Stablewski — 42.333	NRD — 41.954	Hadasik (8) — 42.003	4 — 41.639	223
IV. Chorzów — Wrocław	Bobczew — 41.264	Polska — 40.509	Klabiński (8) — 40.780	1 — 40.509	191
V. Wrocław — Goerlitz	Dimow — 38.210	Bulgaria — 37.477	Klabiński (17) — 37.251	7 — 37.223	181
VI. Bautzen — Berlin	Deutsch — 37.002	Austria — 36.467	Wójcik (13) — 36.409	7 — 36.409	204.5
VII. Berlin — Lipsk	Kuźnicki — 37.194	Anglia — 37.183	Wójcik (13) — 37.175	4 — 36.392	205
VIII. Lipsk — Chemnitz	Vanhoven — 36.014	Anglia — 35.905	Wrzesiński (13) — 34.739	5 — 34.611	212
IX. Chemnitz—Bad Schandau	Vesely — 36.684	CSR — 35.389	Królak (2) — 36.684	3 — 35.389	117
X. Hrensko — Pilzno	Stablewski — 35.908	Polska — 35.586	Wójcik (4) — 35.723	1 — 35.586	210

Obrazki z Pilzna

Start ostry w Hrensko odbył się punktualnie o godzinie 11, jednak zanim kolumna samochodów razem z wozami sędziowskimi i montażowymi zdołała zorientować się — kolarze byli już dawno daleko. Ruszono więc w pościg za nimi w tempie 100 km na godzinę, jednak po kilkunastu kilometrach jazdy zawodników nie było widać nawet na dalekim horyzoncie. Snuto przypuszczenie, że rozwinęli oni szybkość ponad 100 km na godzinę. Dopiero po kilku minutach sytuacja wyjaśniła się: kolumna pojechała krótszą trasą, aby przeciąć drogę kolarzom.

*

Pilzno przygotowało wspaniałe kwatery dla wszystkich uczestników Wyścigu w Internacie Leninowskiego Domu. Każdy znalazł swe nazwisko na drzwiach pokoju bez trudu szukania i straty czasu. Jedyny mankament — to cz[illegible] centrum [illegible] ... przesada w dbałości o [illegible] o zdrowie zawodników i osób towarzyszących.

*

Na stadionie w Pilźnie przed przyjazdem pierwszych kolarzy nadano komunikat, że Stablewski ma defekt i czeka na wóz techniczny. Też kiedy u wjazdu na bieżnię ukazała się sylwetka kolarza w hełmie na głowie — wszyscy odetchnęli. Komunikat okazał się fałszywy. Stablewskiemu nic nie przeszkodziło w odniesieniu zasłużonego zwycięstwa.

Drugi mecz z Moskwą w środę

Dokończenie ze str. 1

Publiczność zgotowała naszej drużynie niezwykle gorące przyjęcie nie tylko w czasie meczu, ale również przy wyjeździe ze stadionu, jak i wieczorem podczas powrotu z teatru. Pierwsze brawa nasi chłopcy otrzymali już w sobotę, gdy zajęli miejsca na trybunach oglądając spotkanie Spartak — WWS. Na każdym kroku w tym niezwykle gościnnym mieście spotykamy się z dowodami serdeczności. Gospodarze starają się umilić nam pobyt i pokazać wszystko to co jest możliwe w czasie naszego krótkiego pobytu w stolicy ZSRR.

W środę, 14 maja, odbędzie się drugie spotkanie naszych piłkarzy z reprezentacją Moskwy, które będzie nowym, trudnym dla nas egzaminem. Niewątpliwie obie strony dołożą wszelkich starań, zdolności i umiejętności, aby w przyjacielskim współzawodnictwie wykazać wszystkie swoje walory.

G. A.

Lekkoatleci poprawiają wyniki

Dokończenie ze str. 1

żył Gdańsk 80:72 pkt., a w konkurencji juniorek Poznań 49:35 pkt. Na wyróżnienie zasługuje wynik Zembskiej (Poznań), która w skoku w dal uzyskała 520. Ponadto Laurentowski (Poz.) miał w trójskoku 13.69, Orywał (Poz.) na 1500 m — 4:12.6 oraz Laskowska (Poz.) na 60 m — 8 sek.

W ramach tych zawodów startowali również członkowie kadry obozu poznańskiego, jednak uzyskane przez nich wyniki są z małymi wyjątkami słabe. Jedynie Gralka na 400 m uzyskał dość dobry jak na początek sezonu wynik 50.8 sek. Lewandowski przeszedł w skoku wzwyż wysokość 1,80 m. Wojnarowska rzuciła dyskiem 3[illegible],12 m, a Stachowicz oszczepem 35.69 m.

KRAKÓW 11.5 (tel. wł.). W korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych, w których startowało ponad 100 zawodników i zawodniczek lepsze wyniki uzyskali: wśród seniorów 110 m pł. Wolski (Gw) — 15.9; 200 m — Grochowski (Ogn.) 23,5; Kula — Dobraczyński (Kol.) — 12,94; oszczep — Piątek (Ogn.) — 50,37. Wśród juniorów skok w dal Mika (Gw.) — 574; kobiety: seniorki wzwyż — Herdówna (Kol.) — 145; juniorki: 60 m. Borowcówna (Kol) — 8.8.

OLSZTYN 11. 5. (tel. wł.). W ramach eliminacji olsztyńskiego AZS przed ogólnopolskimi korespondencyjnymi zawodami lekkoatletycznymi Sak z AZS uzyskał w skoku w dal — 7.03 m.

KATOWICE 11. 5. (tel. wł.). W ramach trójmeczu lekkoatletycznego Górnik Zabrze — 337 pkt. Gwardia Wrocław — 231 pkt. i AZS Gliwice — 146 pkt. uzyskano kilka wyników zasługujących na podkreślenie: Chromik startował na średnich dystansach uzyskując wyniki: 1.500 m — 4.08,2 i 800 — m 2.02,8. Sokołowski miał w kuli — 13.16. Uczestnik obozu kadry Czajkowski osiągnął na 100 m. — 11,3.

LUBLIN 11. 5. (tel. wł.). W zawodach lekkoatletycznych jakie odbyły się w Puławach z udziałem zawodników lubelskich Kucharski (Bud. Lub.) uzyskał na 100 m 10,9.

W paru wierszach

WARSZAWA. Na terenie AWF rozegrany został mecz szczypiorniaka męskiego między drużyną ligową Kolejarz Tarnowskie Góry a AZS-AWF. Wygrał AZS-AWF 21:10.

CZĘSTOCHOWA 11.5 (tel. wł.) — Mecz żużlowy Ogniwo Częstochowa — Włókniarz Łódź, zakończył się zwycięstwem Włókniarza 30:24. Niespodzianką była porażka mistrza Polski, Szwendrowskiego, który przegrał z Kaznowskim.



Trasa etapu poniedziałkowego

Wycofani na trasie Warszawa - Pilzno

Z 94 kolarzy, którzy 30 kwietnia wystartowali z Warszawy, wycofali się włącznie do X etapu w Pilźnie następujący zawodnicy:

CSR — Puklicky
Austria — Skurzny, Cerkownik
Belgia — Raymond
Bułgaria — Krestew
Rumunia — Maxim
Francja — Garnier, Jonet, Laurent
Dania — Pedersen, Falkboll, Kristoffersen
Holandia — Donker, Van Ingen, Neerden
Triest — Bordon, Sotti, Malich
Węgry — Domian
Finlandia — Haaga, Punkkinen
Włochy — Parisini, Galotta
Polonia Francuska — Lipka, Seliga, Kruszyna
Albania — Angheli

Bokserzy zakończyli eliminacje

przed finałami o mistrzostwo Polski

OPOLE 11.5 (tel. wł.). Walki finałowe z wyjątkiem najcięższych wag stały na dobrym poziomie. Podobnie, jak w pierwszym dniu najładniejszą walkę stoczył Antkiewicz, który zmierzył się z Kempą.

Wyniki walk finałowych, w kolejności od muszej do ciężkiej: Murawski (kadra) wygrał z Anielakiem (Łódź), Stefaniuk (Gdańsk) pokonał Guzego (Kraków), Kruża (kadra) pokonał Brzezińskiego (kadra), Suszka (Kraków) zwyciężył Pepka (Gdańsk), Antkiewicz (Gd.) wygrał z Kempą (Kraków), Chychła (Gdańsk) pokonał Chodorowskiego (Kraków), Krawczyk (Gdańsk) zwyciężył Nogajskiego (Łódź), Piorkowski (Kraków) wskutek dyskwalifikacji w III r. pokonał Kraska (Opole) Szczypiński (Opole) w 1 r. wygrał przez dyskwalifikację Windaka (Kraków), Węgrzyniak (Gdańsk) zwyciężył Jaskółę (Łódź).

LUBLIN 11.5 (tel. wł.). 3-dniowe eliminacje do finałów mistrzostw Polski w boksie zgromadziły w Lublinie 57 zawodników, w tym 5 pięściarzy kadry narodowej. Z kadrowiczów najlepiej zaprezentowali się Nowara, Kukier i Musiał. Z młodzieży, która najliczniej była reprezentowana na turnieju na specjalne wyróżnienie zasługują: Drysz (Kat.), Wilk (Lublin), Kowalski (Rzeszów), Nowak (W-wa), Wodkiewicz (Lublin) i Bek (Katowice). Najlepszą walkę turnieju stoczył Nowara z Kwaśniewskim (W-wa). Poziom turnieju dość dobry.

Wyniki walk finałowych (w kolejności wag): Kukier (kadra) pokonał na pkt. Drysza (Kat.), Woźniak (kadra) wypunktował Wilka (Lub.), Bazarnik (kadra) zdobył pkt. wo z powodu braku przeciwnika. Nowak (W-wa) wygrał niespodziewanie na pkt. z Kowalewskim (Lub.). Błach (W-wa) wygrał na pkt. z Rożakiem (Kat.).

W w. półśredniej sędziowie niesłusznie przyznali zwycięstwo Nowakowskiemu (Rzeszów) nad Wodkiewiczem (Lub.). Musiał (kadra) pokonał Żaczkiewicza (Lub.), Nowara (kadra) wygrał z Kwaśniewskim (W-wa), Franek (Lub.) zwyciężył na pkt. Marca (W-wa). Gościański (kadra) znokautował w I r. Żeliskę (Lub.).

BYDGOSZCZ 11.5 (tel. wł.) — Wyniki walk finałowych (w kolejności wag): Zawadzki (Bydg.) zwyciężył Justkę (kadra), (najładniejsza walka dnia). Niedźwiecki (Bydg.) wypunktował Pińskiego (Olsztyn), Soczewiński (kadra) zwyciężył Walczaka (Bydg.), Nowak (Bydg.) wypunktował Kętego (W-wa), Kudłacik (kadra) wygrał przez dyskwalifikację Janickiego (Bydgoszcz), Debisz (kadra) w podobny sposób pokonał Menda (Bydg.), Derkowski (Bydg.) wygrał przez dyskwalifikację z Rudzińskim (Olsztyn), Czapliński (kadra) zwyciężył przez dyskwalifikację Błażejewicza (Bydg.). Grzelakowi (kadra) poddał się Langiewicz (Łódź), Nandzik (kadra) wypunktował Ziemnickiego (Łódź).

SZCZECIN 11.5 (tel. wł.). — Drugi dzień eliminacji do indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski w grupie szczecińskiej przyniósł kilka niespodzianek oraz grad upomnień i dyskwalifikacji. Do największych niespodzianek należy przegrana reprezentanta Polski Drogosza w lekkiej z Kaczmarkiem z Poznania.

Wyniki walk finałowych (w kolejności wag): Łakomy Wrocław wygrał z Froncikiem (Szcz.), Kasperczak (kadra) pokonał na pkt. R[illegible] (Koszalin), Janicki (Wr) zwyciężył na pkt. z Napieralskim (Zielona Góra), Kafiowski (Wr) pokonał Kaczmarka (Poz), Sadowski (Szczecin) pokonał Pińskiego (Szczecin), Kaźmierczak (Poz) zwyciężył z Kalińskim (Koszalin), Leiss (Bydgoszcz), wygrał z Lechem (Szczecin), Krupiński (Wr) zwyciężył na pkt. z Borowiczem (Poz). Wojciechowski (Kat) uzyskał zwycięstwo nad Wojnarowskim (Szczecin). Jądrzyk (Poznań) niezbyt przekonywająco pokonał Biela Włodzimierza (Wr). Walki finałowe stały na dobrym poziomie technicznym i były b. emocjonujące.

5 spotkań o Puchar Złoty

Gwardia Kraków - Kolejarz Warszawa 2:1

WARSZAWA 11.5.

Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa 2:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców strzelili: Mordarski w 4 min. i Kohut w 30 dla pokonanych — Kobylański w 49 min.

Gwardia — Ziarnicki, Piotrowski, Snopkowski, Wójcik, Jędrys, Wapiennik, Mordarski, Gamaj (Kościelny), Kohut, Kotaba, Patkolo.

Kolejarz — Borucz, Jaźnicki, Wołosz, Śliwa, Łabęda, Szczawiński, Wesołowski, Szularz, Ziemski (Zelenay), Misiak, Kobylański. Sędziował Wilczyński.

Kiedy od pierwszego gwizdka rozpoczynającego grę zaczęły sunąć na bramkę gwardzistów składne ataki Kolejarza, wydawało się, że tym razem zwycięstwo zostanie przy nich. Tymczasem wątpliwy korner, dobrze bity przez Patkolo, Mordarski zamienia na pierwszą bramkę. Kolejarze nie peszą się utratą bramki i w dalszym ciągu atakują. I znów wypad Gwardii przynosi im drugiego gola, inna sprawa, że z wyraźnego spalonego.

Powoli dla wszystkich staje się jasne: grać będzie Kolejarz ale wygra Gwardia. Wygra bo w swych szeregach ma trzech rutynowanych zawodników, którzy o niebo przewyższają umiejętnościami przeciwników. Mordarski, Patkolo i Kohut nadają ton całej grze. Oni właśnie nie cofają się do pomocy po piłki, by po jej zdobyciu szybko przenieść grę na pole Kolejarza i strzelać z każdej pozycji na bramkę Borucza, który wykazał bardzo dobrą formę.

I jeżeli zwolennicy Kolejarza mogą mieć żal do swych pupilów, to przede wszystkim skierować go winni pod adresem napastników, którzy zamiast rozciągnąć grę wszerz i atakować skrzydłami, forsowali uparcie grę środkiem.

OWKS Kraków - Ogniwo Bytom 2:1

KRAKÓW 11.5 (tel. wł.). OWKS Kraków — Ogniwo Bytom 2:1 (1:0). Bramki dla OWKS: Piechaczek — 2, dla Ogniwa Cichoń z wolnego.

OWKS — Dziurowicz, Durniok, Masłoń, Strzykalski, Musiał, Kaluś, (Feluś), Kroczek, Więcek, Kucharski, (Hejos), Piechaczek, Dwernicki. Trener Giergiel.

Ogniwo — Horn, Cichoń, Olejniczak, Głowas, Narloch, Kauder, Kruk, Trampisz, Kempny, Buczna, Cechelik. Trener Brzozowski.

Nie był to mecz wielkiego formatu. OWKS grał poniżej swoich możliwości, przy czym największy zawód sprawili Kucharski, Durniok i Dziurowicz. Kucharski nie zdał egzaminu ani jako strzelec, ani jako kierownik napadu.

Nie stanął również na wysokości zadania Durniok, ogrywany niemiłosiernie przez Trampisza oraz Dziurowicz ponoszący winę za przepuszczoną bramkę. Najlepszymi w drużynie wojskowych byli Musiał, Strzykalski i Piechaczek.

W drużynie bytomskiej na pochwałę zasłużyli Trampisz, Cichoń i Narloch. Nie spisał się natomiast środkowy napastnik Bytomia, który przy stanie 1:0 dla wojskowych znalazł się sam na sam kilka metrów przed bramką z Dziurowiczem i jeszcze z tej sytuacji strzelił ponad poprzeczkę.

Budowlani Gdańsk - Unia Chorzów 3:1

GDAŃSK 11.5. (tel. wł.). — Budowlani Gdańsk — Unia Chorzów 3:1 (2:1). Bramki strzelili: Nowicki w 16 min., oraz Lenc w 22 min. z rzutu karnego i w 65 min.; dla Unii Kubicki w 44 min. Sędziował Buśkiewicz (W-wa). Widzów ponad 25 tys.

Budowlani: — Gruner, Dudek (Miksa), Lenc, Kaleta, Kamzela, Kokot I, Gronowski, Kokot II, Baszkiewicz, Nowicki, Kuncewicz, (Czubała), trener Bartolik.

Unia: Wyrobek, Gebur, Bomba, Bujak, Hajduk, Siekiera, Piotrowski, Bela, Pohl, Bieda, Kubicki.

Kibice piłkarscy Wybrzeża mieli powód do zadowolenia, gdyż Budowlani zwyciężyli zmuszając 3-krotnie Wyrobka do kapitulacji.

Zasilenie Gdańska Miksą i Dudkiem powiązało silniej defensywę Budowlanych. Podobnie ma się z pomocą, gdzie Kamzela doskonale zablokował środkowego napastnika Unii, a skrajni pomocnicy dobrze wspierali piątkę napastników. Dużo jednak gorzej było z dyspozycją strzałową gdańszczan.

Gra była dość interesująca, przy czym do ostatniego kwadransa tempo było b. szybkie.

W Unii wyróżnili się bramkarz Wyrobek, obrońcy Giebur, Bomba, Hajduk w pomocy oraz skrzydłowi Piotrowski i Kubica. W Budowlanych obrońca, pomoc oraz młody Nowicki w napadzie.

Kolejarz Poznań - CWKS 4:2

POZNAŃ 11.5 (tel. wł.) Kolejarz (Poznań) — CWKS 4:2 (2:1). Bramki padły w następującej kolejności: w 19 min. prowadzenie dla CWKS zdobył Janeczek, wyrównał w 29 min Chmielecki, w 33 min. Anioła zdobywa z przeboju drugi punkt dla Kolejarza, w 52 min. wyrównuje Kokot, w 53 min. Gogolewski zdobywa ponownie prowadzenie dla Kolejarza, a w 70 min. Anioła ustala wynik na 4:2.

CWKS: Kłaczek, Budzyński, Zieliński, Murzyn, Olszowski, Łysaczarz, Pulikowski, Janeczek, Kokot, Górski, (Pilarski), Glajcar.

Kolejarz: Rosiński, Kołtuniak, Tarka, Deska, Słoma, Chudziak, Brzezańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielecki.

Zawody prowadził wobec 8 tys. widzów Bukowski (Kielce).

Spotkanie stojące na zadowalającym poziomie wygrał zasłużenie Kolejarz. W linii ataku brylował wszędobylski Anioła. Dwie jego ucieczki wystarczyły by zdobyć dwie bramki.

Po zmianie stron napad gospodarzy wyczerpany szybkim tempem, opadł już po 20 minutach z sił i jedynie Anioła i Chmielecki byli nadal groźni dla gości. W tym stanie rzeczy obraz meczu się zmienił i odtąd goście zdołali utrzymać równorzędną grę. Niestety atak ich nie mógł przetrzeć się przez linię pomocy miejscowych. Zwłaszcza Słoma był dla gości murem nie do przebycia.

Najlepszym zawodnikiem wojskowych był niewątpliwie Zieliński, który dźwigał na swoich barkach cały ciężar gry. Wywiązał on się ze swego zadania bardzo dobrze, przy czym dzielnie sekundowali mu obaj pomocnicy i obrońca Budzyński.

Budowlani Chorzów - Górnik Radlin 3:0

KATOWICE 11.5 (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 3:0 (2:0). Bramki dla Budowlanych zdobył Powała.

Budowlani: Janik (Fiskal), Karmański, Janduda, Król (Kulik), Grzywocz, Gajdzik, Glanz, Kulik (Januszek), Powała, Spodzieja, Pilarek. Trener Piątek.

Górnik: Budny (Pojda), Franke (Kurzeja), Grzegoszczyk, Warzecha, Zdrzałek, Kurzeja (Sachs), Majchrzak (Franke), Węglorz, Bożek, Szleger, Wiśniowski. Trener Pytlik.

Zastosowaniu nowoczesnego systemu gry przez linię ataku zawdzięczają Budowlani zwycięstwo nad ambitnymi Górnikami. Pokonani, przeprowadzali akcje prawie wyłącznie środkiem boiska, gdzie panował tłok i trudno w nim było znaleźć lukę w stronę bramki.

W przeciwieństwie do Górnika, Budowlani grali szeroko, często zatrudniali skrzydłowych, którzy udanymi przerzutami stwarzali niebezpieczne sytuacje. Ponadto dobrze cofnięci do tyłu łącznicy odciągali od bramki swych opiekunów, przez co pole bramkowe nie było zagęszczone i było dość wolnego miejsca dla operacji pozostałych napastników.

Górnik na boisku chorzowskim wypadł blado. Na plus tego zespołu trzeba zapisać jedynie niezłą kondycję.

Na froncie II ligi

Grupa I

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Leszno 4:2 (2:1).

OWKS Toruń — Stal Poznań 2:2 (1:2).

Stal Gdańsk — Kolejarz Gdańsk 1:8 (0:?).

Gwardia Słupsk — Kolejarz Toruń 2:1 (1:1).

1.	Gwardia Bydgoszcz	5	7	14:9
2.	Stal Poznań	5	7	8:6
3.	OWKS Toruń	5	6	10:5
4.	Kolejarz Toruń	5	6	8:5
5.	Kolejarz Leszno	5	6	9:7
6.	Gwardia Słupsk	5	5	9:9
7.	Kolejarz Gdańsk	5	3	8:11
8.	Kolejarz Bydgoszcz	4	3	6:11
9.	Stal Gdańsk	5	3	7:14
10.	Gwardia Szczecin	4	2	4:6

Grupa II

Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Chodaków 1:3 (1:1).

Spójnia Tomaszów — Stal Starachowice 3:2 (3:0).

Włókniarz Radom—Spójnia W-wa 2:2 (1:1).

Włókniarz Widzew—Lotnik W-wa 1:0 (0:0).

1.	Gwardia W-wa	4	8	18:4
2.	Włókniarz Widzew	5	7	6:5
3.	Lotnik W-wa	5	6	15:10
4.	Kolejarz Olsztyn	5	5	10:8
5.	Stal Starachowice	5	5	8:7
6.	Spójnia W-wa	5	4	8:10
7.	Włókniarz Chorzów	5	4	6:10
8.	Włókniarz Radom	5	4	6:10
9.	Gwardia Białystok	4	3	3:10
10.	Spójnia Tomaszów	5	2	6:12

Grupa III

Budowlani Opole — Górnik Bytom 1:0 (0:0).

Górnik Zabrze — Stal Lipiny 3:0 (2:0).

Górnik Radzionków — Górnik Knurów 1:0 (0:0).

Stal Sosnowiec — Stal Wrocław 1:1 (2:0).

Stal Zielona Góra — Górnik Wałbrzych 1:2 (1:2).

1.	Bud. Opole	5	10	17:3
2.	Stal Sosnowiec	5	8	9:4
3.	Górnik Radz.	4	6	11:4
4.	Górnik Zabrze	5	5	9:6
5.	Stal Wrocław	5	5	9:11
6.	Górnik Wałbrzych	4	4	5:5
7.	Górnik Bytom	5	4	3:5
8.	Stal Lipiny	5	3	3:6
9.	Górnik Knurów	5	2	4:10
10.	Stal Ziel. Góra	5	2	3:16

Grupa IV

Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów 0:1 (0:1).

Gwardia Lublin — Włókniarz Kraków 0:1 (0:1).

Ogniwo Częstochowa — Gwardia Kielce 1:0 (0:0).

Włókniarz Chełmek — Stal Nowa Huta 3:1 (2:1).

Włókniarz Krosno — OWKS Lublin 3:1 (2:1).

1.	Ogniwo Tarnów	5	9	7:2
2.	Włókniarz Kr.	5	7	11:3
3.	Ogniwo Częst.	5	6	6:4
4.	Stal Nowa Huta	5	5	9:11
5.	Gwardia Kielce	5	4	10:5
6.	OWKS Lublin	5	4	5:8
7.	Włókniarz Krosno	5	4	6:6
8.	Włókn. Chełmek	5	4	3:12
9.	Gwardia Lublin	5	4	3:13
10.	Bud. Przemyśl	5	3	3:12

Spotkanie na Mariensztacie

Wesoło było w sobotę podczas spotkania z korespondentami na Mariensztacie, chociaż nad zabawą zawisły gęste, ciemne chmury, a pytanie „będzie padać, czy nie?" niepokoiło tłumnie zebraną publiczność.

Gospodarze tej imprezy, zorganizowanej z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy — Sekcja Korespondentów przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, przygotowała żywy i ciekawy program. Gorącymi oklaskami przyjęli korespondenci i publiczność wiersze Prutkowskiego, felietony Wieha i piosenki w wykonaniu artystów: Poleskiej, Dąbrowskiej i Fogga. W czasie zabawy ogłoszono błyskawiczny konkurs na korespondencję (temat: sprawozdanie z odbywającej się imprezy, wywiad, hasło na Dni Oświaty). Jury konkursu, w skład którego weszli przedstawiciel Związku Literatów i korespondenci pism warszawskich, a m. in. korespondent „Przeglądu Sportowego" — Samochocki, oceniło zgłoszone prace. Zwyciężyli „zespołowo" korespondenci „Głosu Pracy", bo zajęli I i II miejsce (Wł. Janyszko i K. Betliński). Trzecią nagrodę otrzymał korespondent „Expressu" — Habrowski. Korespondenci, którzy zajęli w konkursie błyskawicznym miejsce od 1 do 6 otrzymali nagrody książkowe. Zasadniczym i zresztą b. udanym punktem programu była żywa gazetka korespondentów: „Expressu Wieczornego", „Życia Warszawy", „Przeglądu Sportowego" i „Polskiego Radia". Na zakończenie, wieczorem, gdy zabłysły lampiony i światła wokół mariensztackiego rynku, rozpoczęła się wesoła wspólna zabawa, która trwała do późnych godzin wieczornych.

Ciekawi jesteście pewnie, czy byli na zabawie sportowcy, korespondenci i czytelnicy „Przeglądu Sportowego"? Otóż niewątpliwie byli, bo jak korespondent Nowaliński, po kilku bezskutecznych apelach do niefrasobliwej publiczności, o zrobienie miejsca dla tańczących, powiedział przez mikrofon: „koledzy - sportowcy zróbcie tu trochę porządku, kto nie tańczy proszę się cofnąć i zrobić miejsce na parkiecie" — to po chwili znalazło się i puste miejsce i porządek. Wszyscy teraz mogli ruszyć w tany, w takt żywej polki dedykowanej za pośrednictwem mikrofonu przodującym korespondentom „Przeglądu Sportowego" — Mroczkowskiemu, Klisiowi i Kozłowskiemu!

Podobała się ta dziarska polka wszystkim, bo nawet w oknach mariensztackich domów widać było tańczące pary.

*

Na estradzie żywa gazeta, fragment sportowy, — bo jak słusznie zauważył korespondent Zdanowski (Głos Pracy) — cóż to za gazeta bez działu sportowego? Słuchamy ostatnich wiadomości z trasy Wyścigu Pokoju, zawodnicy wjechali już do Czechosłowacji. Czego więc będziemy życzyć naszym kolarzom na te 3 ostatnie etapy? — pada pytanie z mikrofonu.

— Deptać chłopaki równo! — podpowiadają zgodnym chórem dwaj mali chłopcy, którzy „żeby lepiej było słychać" wdrapali się na barierę estrady.

*

„Dziecko więdnie w barchanach" — „Spacerek" pod tym tytułem na następnej stronie żywej gazetki przeczytał nam korespondent „Expressu" — Nowaliński. Słuchamy—...„na dworze upał, a tkliwa matka ubiera swoją dziecinę w sukienkę, barchany, kaftany, sweterek, dżempereк, skarpetki, kaftanik, stanik, pumpy, rajtuzy, śpioszki, komplecik, a na ręku ma jeszcze płaszczyk — na wszelki wypadek".

Moja sąsiadka, stojąca obok mnie młoda kobieta, zwraca się do swego synka: zdejm Jacusiu ten szalik, bo tu tak duszno!

*

Naturalnie nie obyło się bez tradycyjnych komunikatów: „dziewczynka trzyletnia, w niebieskim płaszczyku, na imię ma Danusia szuka mamy i jest do odebrania przy mikrofonie". A za chwilę: „Mały Miecio Podsławek zgubił się i czeka na rodziców". Po tym znów poszukiwał ktoś obywatelki Jadwigi Gałązka, później uzywali się korespondenci — uczestnicy trwającego obecnie kursu przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich i tak dalej.

Ale mały Józio, który pod koniec zabawy zgubił się ze swoją mamusią, jak się okazało nie był wcale winny — nie, i to nie on zawieruszył się — to mama zbyt długo zastanawiała się przy kiosku, czy kupić „Daleko od Moskwy" czy „Na przykład Plewa".

Pięć miasteczek zlotowych powstanie w Warszawie

Komitet Organizacyjny Zlotu młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej intensywnie pracuje nad przygotowaniem uroczystości o niespotykanych dotychczas rozmiarach w historii polskiego ruchu młodzieżowego — potężnego Zlotu, w którym weźmie udział 200 tys. uczestników.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest tow. Władysław Matwin — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP. Pracą Komisji propagandowo-programowej kieruje tow. Stanisław Nowocień — sekretarz ZG ZMP, komisji organizacyjno - porządkowej — Tadeusz Wieczorek — sekretarz ZG ZMP, komisji kwaterunkowej — pos. Jerzy Albrecht — przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej, komisji sportowej — Józef Foruga — przewodniczący GKKF.

Projekt programu Zlotu jest już opracowany.

Projekt programu będzie jeszcze korygowany, wzbogacany, między innymi i dzięki ciekawym projektom młodzieży.

W komisji kwaterunkowej znajdują się już plany 5 miasteczek zlotowych, w których pod namiotami zamieszka większość uczestników Zlotu.

Miasteczka będą zelektryfikowane, zradiofonizowane i skanalizowane. Każde z nich mieć będzie „pogotowie" szewsko-krawieckie dla reperacji poważniejszych uszkodzeń odzieży i obuwia, własne ambulatorium dla udzielania pierwszej pomocy, oraz własnych fryzjerów.

W miasteczkach ustawione będą również kioski z upominkami i pamiątkami.

*

Komitet Organizacyjny Zlotu młodych przodowników - budowniczych Polski Ludowej wystosował do młodzieży Apel, wzywający do wstępowania do Ochotniczej Brygady Zlotowej której zadaniem będzie wykonanie prac przygotowawczych do przyjęcia w Warszawie ćwierć miliona młodzieży z całego kraju.

Zapisy do Ochotniczej Brygady Zlotowej przyjmują zarządy powiatowe i wojewódzkie ZMP.

Kajakarze Spójni Szczawnica zdobywają górskie mistrzostwo Polski

SZCZAWNICA 10.5 (tel. wł.). W sobotę rozpoczęły się na Dunajcu X Kajakowe Górskie Mistrzostwa Polski. Pierwszy etap od startu do Szczawnicy wygrał w konkurencji S-1 Folwarczny (Górnik Czechowice), a w kategorii dwójek osada Spójnia Szczawnica. (Piecyk i Niezgoda). Ogółem wystartowało z Nowego Targu 27 osad, ukończyło pierwszy etap 24.

FLAGA NA MASZT

Lekkim deszczem powitał w sobotę rano Nowy Targ zawodników. Warunki jednak były dobre. O 10 wszyscy zebrali się nad Dunajcem za parkiem lodowym na otwarcie mistrzostw. Dekoracje, orkiestra, tłumy najmłodszej, szkolnej publiczności — nastrój więc był uroczysty i pogodny, mimo deszczu.

Przewodniczący PRN Krupa w serdecznych słowach powitał zebranych na ziemi podhalańskiej.

Po nim przewodniczący sekcji kajakowej GKKF Jeliński w swym przemówieniu podkreślił znaczenie imprezy, która odbywa się w okresie przygotowań przedzlotowych i która dla kajakarzy jest jedną z najpoważniejszych eliminacji do zlotu. Skończyła się część oficjalna, po czym wszyscy rozeszli się do swoich kajaków. I zawodnicy i turyści, których zjawiło się ok. 60 na spływ Dunajcem organizowany corocznie, równocześnie z mistrzostwami górskimi.

„GUMA" NA DUNAJCU GORSZA NIŻ NA SZOSIE

Na starcie niemilknące brawa towarzyszą zawodnikom. Osady wypuszczano co minutę, kiedy ostatni kajak minął most w Nowym Targu, my ruszamy za nimi autobusem.

Już za miastem przymusowy przystanek. Mówiąc językiem kolarskim. Matłoka i Malkiewicz złapali „gumę" i trzeba było im pomóc. Niestety jednak z gumą na Dunajcu nie jest tak łatwo jak na szosie. Osada Unii Szczecin, która niedaleko za startem przebiła powłokę składaka nie mogła już dalej startować.

Zatrzymaliśmy się na Hubie. Jest to 1 km od startu. W pięknym stylu idzie Folwarczny, po nim długo, długo bo ok. 8 min. — nic, a potem nr 1 Woźniak i... Kapłaniak, który z przedostatniej zdołał się przesunąć na trzecią pozycję. Było więc jasne, że właśnie między nim a Folwarcznym rozegra się decydująca walka. Jako czwarty minął nas uśmiechnięty Waruś ze Szczawnicy. Nie widać było tylko Jeżewskiego. Później się okazało, że miał on trzy wywrotki, zmylił trasę i że idzie na jednej z ostatnich pozycji.

Ruszamy dalej. Pod Korczynem żegnamy Folwarcznego, który już do końca samotnie będzie dążyć do mety. Tutaj nasze drogi z Dunajcem i z zawodnikami się rozchodzą, aby znów się spotkać w Szczawnicy na mecie.

FOLWARCZNY NIE ZAGROŻONY

Na mecie zwiększa się nastrój podniecenia. Żołnierze z WOP prowadzący łączność na trasie donoszą, że w pobliżu Niedzicy Kapłaniak przedziurawił kajak, że stale wylewa wodę. Donoszą...

Ale już nie czas na rozmowy, bo na zakręcie ukazuje się Folwarczny. Doskonały czas 3:33.44.2, a więc jak się potem okaże ok. 5 min. lepszy od wyniku zwycięskiej dwójki.

Jako drugi po ponad 10-min. przerwie zjawił się Waruś, który wystartował jako piąty i teraz zajął drugie miejsce. Kapłaniak przychodzi trzeci, towarzyszą mu niemilknące brawa. Zasłużył na nie, bowiem 20 km jechał na dziurawym kajaku i stale musiał wylewać wodę.

Szósty wpada na metę Jeżewski, po niepowodzeniach na początku trasy podciągnął się znacznie, tak że na tym etapie zajął 5 miejsce.

A oto przybywa pierwsza dwójka. Nr. 44 OWKS Kraków Gabryś i Piecyk to wychowankowie Szczawnicy.

Niedługo zjawia się nr. 50 Andrzej Piecyk i Niezgoda ze Szczawnicy. Od razu widać po czasie, że to zwycięzcy tego etapu w konkurencji dwójek. Już przybywają nowe osady. Górski i Majda ze Spójni Warszawa nie mieli szczęścia. Uszkodzili ster już pod Czorsztynem i na jego reperację stracili ok. 12 min. wobec czego zajęli dopiero piąte miejsce. Salamon i Majerczak ze Spójni Szczawnica ostatnie metry do mety przepłynęli obok kajaka. Na 2 km przed metą przedziurawili kajak i akurat zdążyli dopłynąć na ostatnią chwilę — w efekcie zajęli trzecie miejsce. Taka kąpiel nie była już groźna. 5 min. podejścia w górę i w schronisku PTTK na Orliku można się było rozgrzać, rozgościć i zaspokoić pierwszy głód.

Wyniki z soboty 1. Folwarczny 3:33,44.2, 2) Waruś 3:44.21,2, 3) Kapłaniak 3:45,52,8, 4) Wójcik (Szczawnica) 3:52,53,2.

Dwójki 1) Spójnia Szczawnica 3:38.24,7, 2) OWKS Kraków 3:42,45,5, 3) Spójnia Szczawnica II 3:44,28,2, 4) Górnik Czechowice 3:45,43.

NA TRASIE SLALOMU

SZCZAWNICA 11.5 (tel. wł.) W niedzielę ok. 10 zaczęli ściągać nad Dunajec ludzie. Oba brzegi koło Kotuńki i sama Kotuńka zapełniły się widzami. Wszyscy mieszkańcy Szczawnicy, górnicy z prewentorium oraz goście z Krakowa i Zakopanego, którzy przyjechali specjalnymi wycieczkami na mistrzostwa by zobaczyć slalom kajakowy. Na trasie slalomu (500 m) ustawiono 13 bramek. Poprawne przejechanie tego slalomu to naprawdę sztuka. Wartki prąd, a tu nie zawsze się jedzie z biegiem rzeki—z bramkami też jest dużo urozmaiceń: jedne trzeba przejeżdżać przodem, drugie tyłem jeszcze inne trzeba objeżdżać, słowem konkurencja ta wymaga dużej sprawności i siły.

Punktualnie o godz. 11 ze startu wyruszył Kapłaniak nr. 1. Utrzymał on to pierwsze miejsce nie tylko w kolejności startu. Kapłaniak zdobył mistrzostwo Polski w slalomie na r. 1952 w czasie 4:55. Pojechał doskonale, nie złapał żadnego punktu karnego osiągnął najlepszy czas dnia 4:55. Dużą niespodziankę sprawił Waruś 5:35.9 ze Spójni oraz Piecyk Wojciech 6:10.8, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce. B. dobrze pojechał Bielecki z Ogniwa Kraków 6:12,2. Wszyscy ci zawodnicy przejechali bez punktów karnych, jak również Piecyk Władysław (OWKS Kraków), który z powodu gorszego czasu uplasował się dopiero na 7 miejscu. Nikt się nie spodziewał, że tak wysokiej porażki dozna dwóch faworytów slalomu: Folwarczny (Górnik Czechowice), który zajął dopiero 6 miejsce oraz Jeżewski (Ogn. Poznań) — 14 miejsce. W ogólnej punktacji mistrzem Polski została Spójnia Szczawnica 86 pkt. przed Ogniwem Kraków 18 pkt., Spójnią Szczecin — 14 pkt., Górnikiem Czechowice 8 pkt., Ogniwem Poznań 5 pkt., AZS Kraków — 3 pkt. i OWKS Kraków — 1 pkt. Mistrzynią w slalomie kobiet została Fabiszczak (Ogniwo Poznań) przed Janasik (Ogniwo Poznań). W slalomie juniorów triumfował Eugeniusz Kapłaniak (Spójnia Szczawnica) przed Czają (Spójnia Szczawnica).

K. Malinowska

Nasi korespondenci piszą

Dobry korespondent — dobrym organizatorem

W nr. 31 naszego pisma drukowaliśmy pierwszą pracę konkursową kol. Kozłowskiego, który opisywał w niej działalność i zobowiązania Powiatowego Klubu Korespondentów w Wolsztynie. Najpoważniejszym zobowiązaniem było przeprowadzenie przez Klub zawodów lekkoatletycznych w dniu 1 Maja.

Zawody pod każdym względem wypadły doskonale, a oto co o nich pisze w dalszej części swej pracy konkursowej kol. Kozłowski.

Mimo, że zawiodło kilka zespołów, wszystko udało się dobrze. Przebieg zawodów był bardzo ciekawy. W punktacji ogólnej zwyciężył nasz powiat, ale na szczególną pochwałę zasługuje ambitna postawa młodzieży ze zbąszyńskiego Włókniarza i szkoły zawodowej w Wolsztynie. Indywidualnie najlepiej spisał się Gierwazik z poznańskiej Stali, osiągając na 3000 — 9,28.8.

Nie zawiodła też publiczność. Jeszcze nigdy stadion nie był tak wypełniony jak w 1-majowe popołudnie...

Cała impreza otrzymała bogatą oprawę. Defilada, przemówienia, nagrody. Tych było bardzo wiele — od władz powiatowych i poszczególnych redakcji, a m. in. od „Przeglądu Sportowego". Najlepsi korespondenci sportowcy: Ratajczak, Chudzikiewicz, Prus, Ziomek, Wais, Kozłowski otrzymali cenne nagrody.

Zawodnicy z zadowoleniem stwierdzili, że dawno nie startowali w tak sprawnie zorganizowanej imprezie. To najlepiej świadczy o tym, że korespondent potrafi i zarazem powinien być organizatorem życia sportowego.

Henryk Kozłowski
Wolsztyn

*

Tadeusz Gobecki, nasz nowy korespondent ze Zbąszynia również jak najbardziej pozytywnie opisał nam powyższą imprezę. Na zawodach w Wolsztynie — pisze on — dał się zauważyć wysoki poziom sportowy zawodników obu powiatów (Wolsztyn i Nowy Tomyśl) — zawodnicy Włókniarza godnie reprezentowali powiat nowotomyski w Wolsztynie i w ten sposób najlepiej uczcili Święto klasy robotniczej 1 Maja.

AZS AWF organizuje wymianę doświadczeń

Sport wyczynowy wśród studentów Akademii Wychowania Fizycznego rozwija się coraz lepiej. Mamy wielu młodych obiecujących zawodników, którzy w każdej dziedzinie godnie reprezentują barwy uczelni. Ostatnio odbyły się w AWF zawody w piłce ręcznej pomiędzy AZS, AWF i AZS—Łódź. Wysokie i zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, którzy wykazali się dobrą techniką i zrozumieniem gry zespołowej. Wynik sam mówi za siebie — 28:1.

Piłka ręczna powinna być grą, która zdobędzie sobie pełne prawo obywatelstwa wśród młodzieży akademickiej i dlatego godnym podkreślenia jest fakt nawiązania kontaktu sportowego pomiędzy dwoma środowiskami właśnie w tej dyscyplinie.

Również w niedzielę 4 bm. gościli w Częstochowie nasi bokserzy, którzy rozegrali towarzyskie spotkanie z zespołem AZS — Częstochowa, remisując 8:8. Rewanżowe spotkanie zostanie rozegrane w Warszawie w AWF. AZS AWF planuje jeszcze w tym roku rozegranie towarzyskich spotkań bokserskich z zespołem AZS Gdańsk oraz AZS Białystok. Sekcję pięściarską AZS AWF prowadzi kol. Bonikowski, który wkłada wiele serca w tę pracę.

W ramach zobowiązań ku uczczeniu Święta Pracy, AZS AWF podjął zobowiązanie nawiązania łączności z innymi środowiskami i udostępnienia wszystkim ośrodkom swych poważnych doświadczeń, tak z dziedziny organizacyjnej, jak i fachowej, dotyczących treningu sportowego. W tym celu w Zarządzie Klubu AZS AWF został utworzony Referat Łączności, którego zadaniem jest udzielanie pomocy i wymiana doświadczeń z naszymi kolegami z całej Polski.

Koledzy, czekamy na Wasze listy, piszcie do nas we wszystkich sprawach. Chcemy być pożyteczni, chcemy pomóc Wam w zdobywaniu norm SPO, chcemy abyście tak jak my pokochali sport i rozumieli jego znaczenie w wychowaniu człowieka nowego jutra. Chcemy abyście w sporcie znaleźli radość i odpoczynek po pracy — aby dał Wam siłę i zdrowie. Inicjatywę naszą niech podejmą i inne środowiska — wtedy sport akademicki zajmie należne mu miejsce i wśród mistrzów Polski więcej będzie reprezentantów naszego Zrzeszenia. Nasz adres Warszawa, Marymoncka 90 AWF.

Zbigniew Szteyn, AWF

Brawo!

WIĘCEJ TAKICH KOMITETÓW RODZICIELSKICH

SKS przy Lic. Ogólnokształcącym w Otwocku posiada sekcję motorową i ...własną SHL-kę. Skąd ją zdobyli?—na pewno zapytacie.

Otóż z pomocą przyszli tu dorośli. Komitet Rodzicielski zakupił maszynę, umożliwiając przez to przeprowadzenie kursu dla uczniów klas X i XI i ubieganie się o prawo jazdy. Kurs prowadzi kol. Wiśniewski, posiadający licencję rajdową III kl. Podkreślić należy, że w kursie mogą brać udział jedynie uczniowie, którzy nie posiadają ani jednej oceny niedostatecznej.

Zbigniew Marchlewicz
Otwock.

Dlaczego?

ANI PIES Z KULAWĄ NOGĄ...

W dniu 26 kwietnia br. o godz. 11 miało się odbyć zgodnie z programem spotkanie towarzyskie w Dzierżoniowie, pomiędzy drużynami siatkówki męskiej i żeńskiej oraz koszykówki męskiej ZS Kolejarz Wrocław i ZS Włókniarz Dzierżoniów.

Nasze drużyny — Kolejarza — przybyły w oznaczonym terminie na salę gimnastyczną (a właściwie pod salę, gdyż drzwi do niej były zamknięte), lecz ku wielkiemu naszemu zdumieniu, ani pies z kulawą nogą nie przyjął nas. Natomiast jakiś przypadkowy przechodzień uprzejmie nas poinformował, ...że Włókniarze wyjechali do Wałbrzycha. Udaliśmy się więc do Rady Włókniarza, ale nic tam nie dowiedzieliśmy się, a to z tego powodu, że nikogo nie było.

Wobec tego teraz, na łamach Przeglądu, zapytujemy Radę Włókniarza Dzierżoniów: dlaczego zawodnicy Kolejarza na darmo przejechali tyle kilometrów, wydali pieniądze na koszty podróży, stracili cały dzień, obejrzeli zamkniętą salę i z kwitkiem musieli wyjechać do domu?

Koszykarze, siatkarki i siatkarze ZS Kolejarz Wrocław

Spełniając prośby naszych czytelników i korespondentów przedłużamy termin zamknięcia konkursu na najlepiej opracowaną korespondencję do dnia 1 czerwca br.

Gwardia Gorzów popularyzuje sport bokserski w woj. zielonogórskim

Sekcja bokserska ZS Gwardia w Gorzowie organizuje propagandowe mecze bokserskie na terenie wsi i miasteczek województwa zielonogórskiego. Zawody te mają na celu umasowienie i spopularyzowanie sportu bokserskiego wśród najszerszych mas młodzieży na terenach, na których sport bokserski jest jeszcze nieznany. Zorganizowano bezpłatnie szereg zawodów pokazowych z udziałem kadrowiczów I i II Ligi Zrzeszenia.

W dniu 20 marca b.r. odbyły się zawody bokserskie w Witnicy (powiat Gorzów). Zawody te zgromadziły liczne rzesze publiczności, wśród której przeważała młodzież. Publiczność gorąco oklaskiwała pokaz.

W dniu 16 kwietnia b.r. odbyły się dalsze propagandowe mecze w Strzelcach Krajeńskich (powiat Gorzów), w sali „Pokój" w obecności 500 widzów. Walczyło 8 par. Między nimi walczyli: Błaszkowski, Kolasiński, Bernard, Kostyszyn i Ciechański. Również i tam publiczność zgotowała serdeczne przyjęcie zawodnikom. Po zawodach, miejscowa Gwardia postanowiła zorganizować i założyć sekcję bokserską, do której wiele młodzieży zgłosiło swój akces. Pierwszy trening odbył się już 17 kwietnia b.r.

W dniu 24 kwietnia b.r. ZS Gwardia zorganizowała w Drezdenku trzeci z kolei pokaz boksu z udziałem zawodników gorzowskiej Gwardii. Publiczność wypełniła salę po brzegi i zgotowała zawodnikom gorącą owację.

45 tys. uczestników na starcie II tury Biegów Narodowych

Według dotychczas otrzymanych meldunków w II rzucie Biegów Narodowych, które odbyły się w niedzielę 11 bm. w całym kraju, najliczniej w imprezie tej wzięli udział zawodnicy Wielkopolski, których na starcie stanęło 45 tysięcy, a w tym ok. 10 tys. kobiet. W Poznaniu startowało ok. 15 tys. osób.

Na terenie Dolnego Śląska w niedzielnych Biegach Narodowych brało udział ok. 30 tys. uczestników, w tym 4 tys. kobiet.

Na terenie woj. gdańskiego startowało ponad 28 tys. zawodników, w tym 3.500 kobiet. Najliczniej na starcie stanęli mieszkańcy Gdańska — 5.300 osób.

W woj. warszawskim startowało łącznie 24.465 osób, w tym 7.352 kobiety. Z powiatów najlepiej wypadły powiat Siedlce, w którym startowało 3.250 uczestników. W Warszawie w Biegach Narodowych wzięło udział 8 tys. osób.

Duży sukces odnieśli organizatorzy Biegów Narodowych w Łodzi, gdzie na starcie stanęło 18.857 osób, w tym 6.619 kobiet. Na terenie woj. łódzkiego z 11 tylko powiatów startowało 16.590 osób, w tym 5.549 kobiet.

W woj. krakowskim według niekompletnych danych na starcie stanęło ok. 11 tys. uczestników, w tym ponad 3 tys. kobiet.

Nowy pływacki rekord Polski

ŁÓDŹ 11.5 (tel. wł.) Na pływalni MDK rozegrany został towarzyski mecz pływacki w którym Ogniwo (Łódź) zwyciężyło Ogniwo (Wrocław) 27:24.

W czasie tego spotkania Buczkowski (Ogniwo Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski na 100 m z granatem 1:12,5.

Dalsze wyniki szachowych mistrzostw Polski

WKKF we Wrocławiu i w Olsztynie nadesłały już wyniki turniejów półfinałowych indywidualnych mistrzostw Polski.

Półfinał w Olsztynie zakończył się zwycięstwem kandydata **Kwileckiego** (Spójnia Poznań) — 10.5 pkt. przed **Bolesławskim** (WDK Katowice) i kandydatem **Dreszerem** (Ogniwo Gdańsk) po 9.5 pkt. Bolesławski dzięki lepszemu „Bergerowi" uzyskał prawo gry w finale wraz z tytułem kandydata.

Dalsze miejsca zajęli: IV. **Czerniakow** (Kolejarz Toruń) — 9, V. **Borhardt** (Kolejarz Toruń) — 8.5, VI kandydat **Kołomecki** (Kolejarz Olsztyn)— 8, VII **Bratoszewski** (AZS Toruń) — 6.5, VIII **Doda** (Ogniwo Poznań) — 5,5, IX kandydat **Gniot** (Gwardia Szczecin) — 5,5, X **Kaszowski** (Kolejarz Poznań) — 5, XI **Janik** (Ogniwo Poznań) — 5, XII **Główczyk** (Spójnia Olsztyn) — 4, XIII **Górkiewicz** (Ogniwo Gdańsk) — 2,5, XIV **Zasłonka** (Spójnia Szczytno) — 2.

Przodownikiem turnieju przez dłuższy czas był Czerniakow, dopiero niezasłużona porażka na finiszu w partii z Kwileckim pozbawiła go tytułu kandydata i prawa gry w finale. Dreszer rozpoczął turniej od 3 porażek, dzięki jednak doskonałej grze w dalszym ciągu rozgrywek (9 punktów z 9 partii!!) doszedł do czołówki i potrafił nawiązać walkę o wejście do finału. Poniżej swoich możliwości zagrał kandydat Gniot lokując się na dalekim (IX) miejscu. B. mistrz Wybrzeża, Górkiewicz, wycofał się z turnieju po 7 rundach na skutek słabego wyniku.

Sekcja szachów WKKF Olsztyn przekroczyła swoje kompetencje dopuszczając do turnieju Janika z Poznania, zwiększając przez to określoną regulaminem liczbę uczestników i przedłużając czas trwania turnieju.

Półfinał w Legnicy zakończył się wspólnym zwycięstwem mistrza **Błaszczaka** (Kolejarz Wrocław) i **Sowińskiego** (AZS Gliwice), którzy uzyskali po 8.5 pkt. Sowiński otrzymuje tytuł kandydata i prawo gry w finale.

Kolejność dalszych miejsc była następująca: III Batorowicz (AZS Wrocław) — 7, IV kandydat Fluder (Spójnia Legnica) — 6.5, V kandydat Jurkiewicz (Stal Gliwice) — 6.5, VI Jaszczuk (Spójnia Legnica) — 5.5, VII Borski — 5, VIII Śmigielok — 5, IX Stylo — 4.5, X Augustyn — 4, XI Przygoda — 4, XII Żywień — 1.

Na podkreślenie zasługuje dobry wynik Batorowicza, który wyprzedził 2 kandydatów.

Brak nam jeszcze wyników piątego półfinału w Krakowie, na podstawie jednak rezultatów 4 omówionych przez nas turniejów stwierdzamy znaczny postęp naszej utalentowanej młodzieży, która uzyskała 4 nowe tytuły kandydatów (Szukszta, Szymański, Bolesławski, Sowiński) eliminując z dalszych rozgrywek rutynowanych mistrzów i kandydatów starszego pokolenia (Regedziński, Grynfeld, Czarnota, Gniot, Fluder, Jurkiewicz).

J. Ch.

Piłkarze Unii najlepsi
Ośrodek CWKS drużyną przyszłości

SERCA licznych zwolenników piłki nożnej napełniły się w ostatnich tygodniach otuchą. Czołowi piłkarze polscy grając coraz lepiej, odnoszą przekonywające zwycięstwa nad zagranicznymi przeciwnikami, wykazują stałą zwyżkę formy. Z boisk, na których grają drużyny ośrodków, nie wieje już nudą i beznadziejnością. Widzowie, obserwując stały postęp, z zadowoleniem opuszczają trybuny w przekonaniu, że ich pupilkowie w następnym spotkaniu wypadną jeszcze lepiej.

Optymizm ten jest raczej uzasadniony. Wystarczy zapoznać się z bilansem dziewięciu rozegranych dotychczas międzynarodowych spotkań trzech ośrodków. Te dziewięć spotkań przyniosło nam dziewięć zwycięstw. Polscy napastnicy zdobyli 28 bramek, a bramkarze tylko 8 razy wyciągali piłkę z siatki własnej bramki.

Mógłby ktoś słusznie powiedzieć, iż dotychczasowi przeciwnicy nasi nie reprezentowali najwyższej klasy piłkarskiej, że byli niedostatecznie surowymi egzaminatorami.

Tak to prawda. Trnawie, Chemie, czy Turbinie daleko do klasy radzieckich czy węgierskich piłkarzy, ale przypomnijmy sobie, że jeszcze rok temu nasi czołowi piłkarze nie mogli sobie poradzić z węgierską drużyną średniej klasy jaką była jedenastka Vasas. A przecież Trnava, to najnowocześniej grający zespół czechosłowacki.

Możemy więc bez obawy stwierdzić, iż obserwujemy stały i wyraźny postęp, że piłkarze grają coraz lepiej.

Z trzech ośrodków piłkarskich, zdaniem trenera Kiraly, najlepszy i najsilniejszy jest ośrodek Unii, który po wzmocnieniu go kilkoma piłkarzami ośrodka krakowskiego stanowi w tej chwili reprezentację Polski. Gra drużyny tego ośrodka zdaniem węgierskiego trenera jest najbardziej zbliżona do nowoczesnych wzorów.

Drużyną przyszłości jest natomiast ośrodek warszawski. Młodzi, utalentowani piłkarze nie mają jeszcze tej rutyny, jaką posiadają „repy" ze Śląska i niektórzy piłkarze Krakowa, ale te braki nadrabiają polotem, wielkim talentem i młodzieńczym zapałem.

Krakowski styl gry zdewaluował się zupełnie. Kiraly zwraca uwagę, iż Kraków, kolebka naszego piłkarstwa, powinien się jak najszybciej przestawić na nowoczesne szkolenie.

— Tacy piłkarze jak Mordarski, Kohut i Gracz powinni byli zdobyć po kilka bramek — powiedział w Łodzi Kiraly po meczu Gwardii z Turbine, a tymczasem zwycięstwo drużyny krakowskiej było skromniutkie.

Czy piłkarze polscy osiągnęli już klasę, któraby im gwarantowała sukcesy w spotkaniach z przodującymi zespołami Europy?

Nie. Oceniając pozytywnie postępy naszych piłkarzy, musimy przy tym stwierdzić, iż w tej chwili nie stać ich jeszcze na 90 minut poprawnej płynnej gry. Na razie obserwujemy tylko przebłyski prawdziwej klasy, jak na przykład podczas meczu Unia — Trnava w Warszawie. Obok wspaniałych momentów mamy do zanotowania długie okresy słabizny i chaosu. Poszczególne piękne i poprawne fragmenty gry nie są powiązane w jedną całość.

Obraz gry naszych ośrodków przypomina jeszcze żywo miasto zburzone działaniami wojennymi, miasto znajdujące się w odbudowie. Już widać pięknie odbudowane dzielnice, już widać imponujące budowle, ale od jednego nowego gmachu do drugiego ciągną się jeszcze zgliszcza. I te zgliszcza w piłkarskim wyszkoleniu trzeba usunąć, ale na to trzeba czasu.

Systematyczna praca, liczne kontakty międzynarodowe, doskonała opieka, ofiarność i entuzjazm naszych piłkarzy przyczynią się na pewno do szybkiego usunięcia braków, które narastały w ciągu wielu lat.

Piłkarze polscy stają przed trudnymi zadaniami. Unia ma za przeciwników doskonałych piłkarzy radzieckich. Egzamin ten będzie najbardziej miarodajną oceną postępów naszej czołówki piłkarskiej.

Po powrocie z Moskwy **drużyna Unii** z koniecznymi uzupełnieniami rozegra w nadchodzącą niedzielę, jako reprezentacja Polski, mecz z **Bułgarią** na stadionie Wojska Polskiego.

Drugi zespół, bawiący obecnie w NRD, wzmocniony Trampiszem i Patkolo, **wyjedzie do Sofii**, gdzie jako **Polska II** zmierzy się z **Bułgarią II**.

W tym samym czasie piłkarze trzech ośrodków nie wchodzący w skład obydwu reprezentacji będą dalej pilnie trenować, przygotowując się do występów w reprezentacjach.

W czerwcu przyjedzie do Polski jedna z czołowych drużyn węgierskich. Węgrzy spędzą w Polsce cały miesiąc. Sekcja Piłki Nożnej GKKF zorganizuje w tym czasie obóz dla Węgrów i Polaków. Przez dwa tygodnie wspólnie z zespołem węgierskim trenować będzie drużyna, oparta na ośrodku śląskim, a przez następne dwa — piłkarze ośrodka warszawskiego.

W dalszym planie przewidziany jest szereg spotkań ze znanym wiedeńskim zespołem FAC.

Wszystko wskazuje więc, że piłkarze będą przygotowani do sezonu jak nigdy. Rozegrają nienotowaną dotychczas ilość spotkań międzynarodowych, przejdą zaprawę, która stanowić będzie fundament pod dalszy wzrost poziomu polskiej piłki nożnej.

Andrzej Jurski

Szermierze wyjechali do Bukaresztu

W sobotę 10 bm. wieczór wyjechała do Bukaresztu polska reprezentacja szermiercza, która w dniach 13—18 maja br. rozegra tam międzypaństwowe spotkanie Polska — Rumunia.

W skład reprezentacji pod kierownictwem por. Barczyka wchodzą:

floret kobiet: Nawrocka, Włodarczyk, Liszkowska, Skwarska i Kwietniewska;

floret mężczyzn: Twardokens, Pawłowski, Czajkowski, Rydz;

szpada: Grodner, Nawrocki, Przeździecki, Rydz;

szabla: Zabłocki, Suski Leszek, Czajkowski, Twardokens, Pawlas.

Drużynie towarzyszą: jako sędzia inż. Suski Marian i trenerzy: Kevey oraz zasłużony mistrz sportu mjr Fokt.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Rozegrane na stadionie Dynamo spotkanie piłkarskie między drużynami CDSA i Dynamo Moskwa zakończyło się zwycięstwem CDSA 2:1 (2:1).

Drugie spotkanie Dynamo Leningrad — Dynamo Mińsk przyniosło zwycięstwo drużynie leningradzkiej 1:0.

MOSKWA. W tym roku rozegrany będzie po raz pierwszy drużynowy turniej szachowy o puchar RSFRR. W skład każdej drużyny wejdzie 5 mężczyzn i 2 kobiety. W turnieju weźmie udział 80 drużyn. Gry eliminacyjne odbędą się w 40 miastach Republiki. Finał rozegrany zostanie w Leningradzie, w październiku br.

BUKARESZT. Soeter skoczył wzwyż 197, ustanawiając rekord Rumunii. Wynik ten jest najlepszy z osiągniętych w tym sezonie w Europie.

NOWY JORK. Drużyna uniwersytetu Yale ustanowiła rekord świata na 3x100 m stylem zmiennym, osiągając 3:07.0. Czasy zawodników: Thoman na grzbiecie 1:04.4, O'Connor klasyczny — 1:06,8, Donovan crawl — 55,8.

EVREUX (Francja). Maissant rzucił dyskiem 47.16, a Mimoun przebiegł 3000 m w 8:48.

STAMBUŁ. Akgun ustanowił rekord Turcji w skoku w dal 735. Poprzedni rekord należał również do niego i wynosił 713.

DOLE (Francja). 400 m Degats — 48.6, tyczka Sillon 400, trójskok Sillon — 14.22.

TROYER (Francja). Bozon ustanowił rekord Europy na 200 m stylem grzbietowym, uzyskując 2:21.0. Poprzedni rekord należał do Vallerey 2:22,7.

Oczekujemy od lekkoatletek dobrych wyników na pierwszych eliminacjach w Krakowie

JUŻ za tydzień czeka nas pierwsza wielka próba w tym sezonie — w lekkoatletyce. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie pierwsze przedolimpijskie eliminacje lekkoatletyczne dla mężczyzn i kobiet.

Pierwsza ta próba pozwoli nam na zorientowanie się w dotychczasowej pracy ośrodków treningowych lekkoatletów, pozwoli ocenić ich pracę i znaleźć kierunki dalszej pracy nad czołówką. W Krakowie, w czasie zawodów zobaczymy zresztą nie tylko zawodników, którzy dotychczas byli zgromadzeni w ośrodkach, ale i tych, którzy pracowali oddzielnie, słowem zobaczymy nie tylko kadrę, a całą czołówkę naszej lekkoatletyki.

Krakowskie eliminacje będą właściwie pierwszymi poważniejszymi zawodami w tym roku, ale znając pracę naszych lekkoatletów, postawimy im wymagania, które będą się opierały przede wszystkim na dotychczasowych wynikach osiąganych czy to na zawodach kontrolnych, czy też w innych startach.

Kobieca lekkoatletyka po wojnie nie miała na swym koncie zbyt wielu sukcesów. Były wprawdzie zawodniczki utalentowane, ale czy to na skutek złej polityki klubów, niewłaściwego podejścia trenerów, lub też lenistwa zawodniczek, talenty ich nie mogły się w pełni rozwinąć.

Takich jednak nie było dużo. Znacznie częstszym zjawiskiem wśród naszych kobiet jest typ zawodniczki mniej wprawdzie utalentowanej, lecz jednak pracowitej. Tym większą troską muszą otoczyć je trenerzy, z tym większą radością będziemy kwitować ich dobre osiągnięcia. Na wyniki tych zawodniczek trzeba jednak dłużej czekać. Szereg takich lekkoatletek wypłynęło w ubiegłym sezonie. Dobra praca we wszystkich niemal ośrodkach powinna przynieść już widoczne rezultaty na pierwszych eliminacjach.

SKOK W DAL — DYSK I SPRINTY

W Krakowie ciekawe będą wszystkie konkurencje kobiece. Jednak najciekawsza walka toczyć się będzie w skoku w dal, w sprintach i w rzucie dyskiem. Tutaj powinien być też najwyższy poziom. W konkurencjach tych mogą paść najlepsze powojenne wyniki. Dotychczasowe starty zawodniczek potwierdzają w pełni nasze przypuszczenia.

Dobre rezultaty osiągane już w czasie pierwszych zawodów na dość kiepskiej bieżni w Toruniu świadczą, że w sprintach możemy w tym roku osiągnąć zupełnie przyzwoity poziom. Najlepszym tego dowodem są wyniki Ilwickiej i Szwajkowskiej. Szczególnie młoda bydgoszczanka sprawiła dużą niespodziankę przebiegając dystans 200 m poniżej 26 sek. już za pierwszym startem.

Skok w dal kobiet ma już u nas w ostatnich latach swą poważną tradycję. Wyrównana stawka specjalistek tej konkurencji wysuwa ją na czoło każdych ogólnopolskich zawodów. Rywalizacja Ilwickiej, Duńskiej, Wasserab, Gburkówny i w tym sezonie będzie nas niejednokrotnie emocjonować. Sądząc z wyników osiąganych w ostatnich dniach, zawody krakowskie mogą przynieść w tej konkurencji niesłychanie interesującą walkę. Tym razem powinna z niej wyjść zwycięsko Duńska, wykazująca ostatnio stałą zwyżkę formy i dużą regularność w skokach. Zawodniczka ta zresztą, gdy poprawi sobie szybkość może osiągać naprawdę świetne rezultaty. Szkoda tylko, że nie jest ona w tym samym stopniu pracowita, jak utalentowana...

W dysku nie spodziewamy się walki na zbyt wysokim poziomie, jednak stawka ta jest bardzo wyrównana i nie wiadomo, która z zawodniczek będzie tu zwyciężczynią. Zdecydowanej faworytki nie ma, chyba, że Królikowska przez okres pracy zimowej zgłębiła na tyle tajniki techniki rzutu, by w pełni wykorzystać swe wspaniałe warunki fizyczne. Wtedy i wynik może być też naprawdę dobry.

SŁABSZE KONKURENCJE

Gorzej jest z innymi rzutami. W oszczepie zdecydowanie góruje nad swymi konkurentkami Ciachówna, uzyskująca na każdych zawodach regularnie ponad 42 m. W czasie ostatnich zawodów w AWF w Warszawie Stańko miała ponad 38 m.

Ale dalej jest już znacznie słabiej. Podobnie jest w kuli. Sądząc z ostatnich wyników Bregulanka nie jest w najlepszej jeszcze formie, a pozostałe zawodniczki nie poprawiły się od ubiegłego roku.

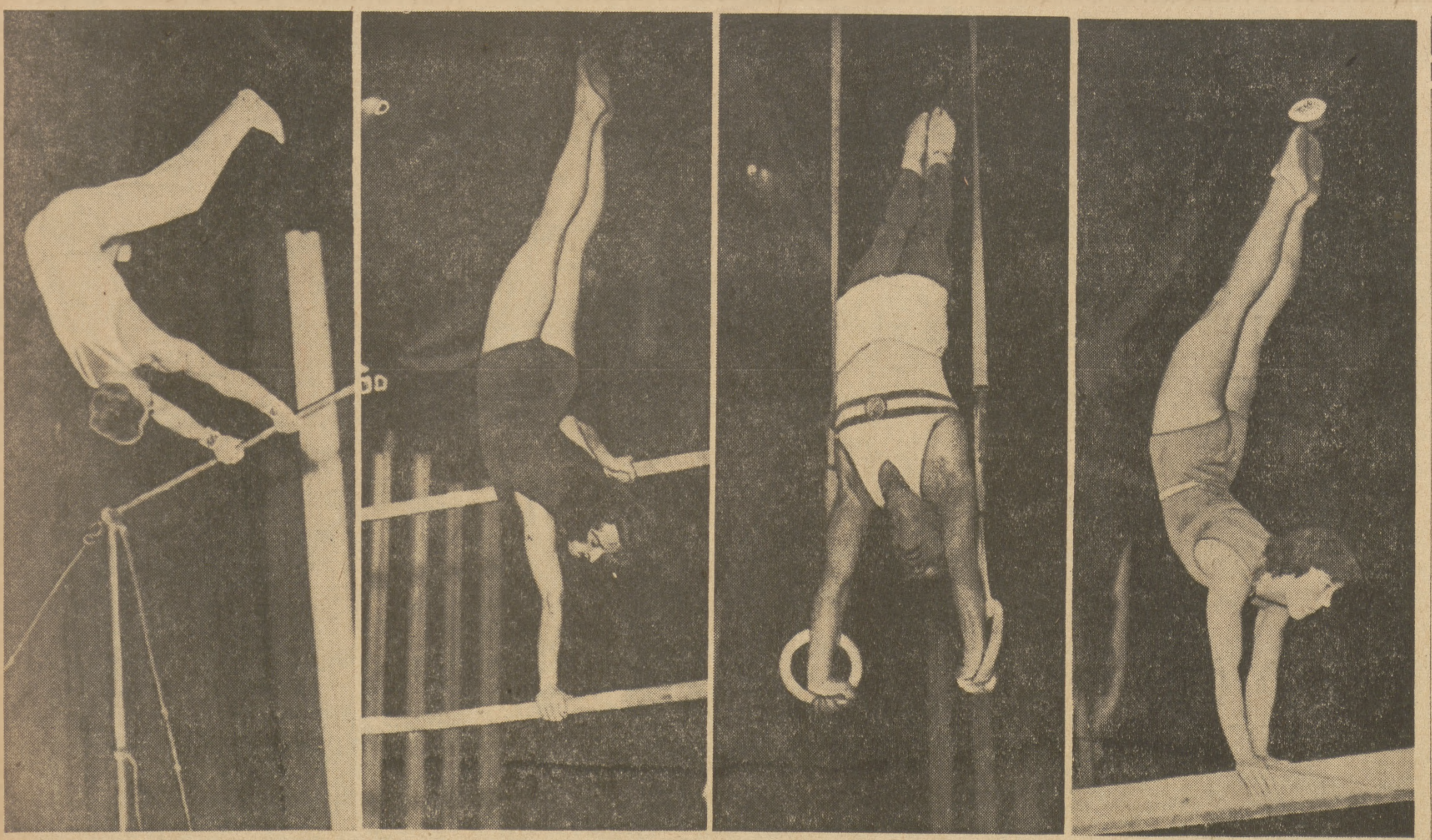
Ciekawa będzie walka w skoku wzwyż. Tu młoda łódzka zawodniczka Miguła, wykazująca ostatnio na treningach bardzo dobrą formę może sprawić bardzo poważną niespodziankę wygrywając z renomowanymi przeciwniczkami. Wynik tej konkurencji powinien wahać się w granicach rekordu Polski.

Tyle o szansach w poszczególnych konkurencjach, ale sądzimy, że zawodniczki postarają się, byśmy nie mogli narzekać na brak niespodzianek i swą formą wykażą, że praca całego okresu zimowego nie poszła na marne.

Pierwsze zawody eliminacyjne stoją pod znakiem przygotowań do Olimpiady. Będą one najlepszą okazją do uzyskiwania pierwszych minimów olimpijskich. Minima te z pewnością osiągnie wiele zawodniczek, tym bardziej, że nie są one wysokie. W eliminacjach krakowskich spodziewamy się zobaczyć wiele młodych lekkoatletek, które będą mogły w przyszłości stać się naszymi reprezentantkami.

T. Samulski

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja Warszawa, ul. Marszałkowska 80
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31,
Administracja Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział Warszawski W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty: mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr.— 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-18053



Cztery fragmenty meczu gimnastycznego Polska — Węgry: od lewej — Sobala ćwiczy na drążku, Keleti — na poręczach, Pataky — na kółkach oraz Rakoczy — na równoważni
Foto E. Franckowiak

Gimnastycy podbili serca publiczności

— Czy wybieracie się na Polska — Węgry w gimnastyce? — zapytałam w sobotę podczas obiadu znajomych.

— Ach, słuchaj! Koniecznie chcieliśmy pójść, ale nie wyobrażasz sobie, co się dzieje przy kasach. Już od trzech godzin nie ma biletów. Nigdy bym nie przypuszczała, że na gimnastykę ludzie będą „walić", jak na boks — mina Hanki wyrażała rozczarowanie. — Myślałam, że jak na godzinę przed meczem pójdziemy, to jeszcze spokojnie dostaniemy bilety, a tymczasem...

Właśnie! A tymczasem, inni prawdziwi entuzjaści sportu i gimnastyki wykupili już dawno wszystkie bilety. Właśnie w sobotę okazało się, jakim to zainteresowaniem cieszy się gimnastyka. Takich, co się temu dziwili było bardzo wielu. No, bo dotychczas szerokie rzesze widzów miały możność obserwować tę piękną dyscyplinę sportu jedynie na wielkich pokazach, w których przeważały elementy widowiskowości, a mniej było natomiast prawdziwej, trudnej sztuki i walki sportowej. Może właśnie te ciekawość przyprowadziła tylu widzów na sobotni mecz...

Jedno jest pewne: ci, którzy przyszli nie zawiedli się. Zobaczyli pokaz wspaniałej, finezyjnej wprost sztuki, stali się uczestnikami porywającej walki o każdą dziesiątą punktu, przekonali się o pięknie gimnastycznych ćwiczeń.

*

Najlepszym dowodem zainteresowania warszawiaków była ich wytrwałość. Zawody gimnastyczne, to zawody bardzo długie. W sobotę skończyły się już dobrze po dziesiątej, a więc trwały ponad 5 godzin, w których, jednocześnie odbywały się ćwiczenia na dwóch przyrządach, zmuszając widza do nieustannej uwagi. Taką próbę mogą wytrzymać tylko prawdziwi fanatycy sportu, albo, albo... zawody muszą być bardzo emocjonujące.

Publiczność warszawska rozgrzana walką toczącą się na poręczach, równoważni, kółkach, drążkach czy matach w olbrzymiej większości wytrwała do końca, ani przez chwilę nie nudząc się, ani na chwilę nie zapominając o tym, że zawodnikom należą się brawa za piękne, precyzyjne wykonanie ćwiczeń, że brawa te należą się nie tylko naszym gimnastykom, ale i gościom.

*

Że speakerka to trudna rzecz, wszyscy wiemy. Ale zawsze jednak mamy żal do słabego speakera. A taki był niestety, na zawodach Polska — Węgry. Najpierw zapowiadał bardzo nieciekawie, ujawniając przy tym słabe zorientowanie wśród zawodników, a potem, potem zaczął być niekonsekwentny.

No, bo najpierw upominał publiczność, że nie należy bić brawa jednemu zawodnikowi wtedy, gdy inny jeszcze ćwiczy. Że to rozprasza, denerwuje itd. Słusznie. Tak rzeczywiście jest. Ale co się dziwić impulsywnej publiczności, która zaraz po skończonym ćwiczeniu chciała wyrazić to, co czuła, kiedy i kolega speaker gdzieś od połowy zawodów zaczął sam w takich właśnie momentach podawać wyniki, coś tam wyjaśniać i uzupełniać.

I dlaczego? Przecież przykład musi iść zawsze z góry.

*

— Kobiety szybciej!

Nieraz rozlegał się taki okrzyk w stronę kobiecych sędziów na sobotnim meczu. Na zawodach gimnastycznych jest taki zwyczaj, że po każdym ćwiczeniu wykonanym przez pierwszego zawodnika sędziowie zbierają się na krótką naradę dla uzgodnienia punktacji poszczególnych elementów danego ćwiczenia. Narady te, to zazwyczaj wymiana kilku zdań i koniec.

Na meczu z Węgrami sędziowie-mężczyźni dogadywali się na ogół bardzo szybko. Gorzej natomiast, a właściwie zupełnie źle było z kobietami. Tak zwane popularnie „babskie korowody" trwały tak długo, że zaczynały w końcu denerwować i zawodniczki i publiczność. U mężczyzn już połowa zawodników odbyła ćwiczenia, a „baby" wciąż gadały.

Węgierki przede wszystkim, a zresztą i Polki wykazywały ponadto przesadne przywiązanie do swoich zawodniczek, co znajdowało wyraz w nadmiernie nieraz wysokiej punktacji dla swoich rodaczek.

*

Kiedy gimnastycy rozpoczęli rozgrzewkę na koniu z łękami warszawiacy, ci niefachowi, orzekli: — E, to łatwe! Dziecko by potrafił! Fachowcom zaś posmutniały miny.

— O tu dostaniemy. Polacy są dużo słabsi.

Uwagi te znajdowały rzeczywiście potwierdzenie to ćwiczeniach. Przy zgrabnie i lekko poruszających się Węgrach nasi wyglądali blado. Lecz niespodzianki mają to do siebie, że zdarzają się w najbardziej nieoczekiwanych momentach. Tak było i tutaj.

Pierwszy ćwiczy Kocis. Dostaje noty zaledwie 7,6, 8,7, 6,5, 8,3. Potem Lesiński, też nienajlepiej. Simonfalvi i Jokiel jeszcze słabiej.

— Ale się „putają" — cieszy się ktoś z tyłu, wymyślając sobie nowe określenie na mylenie się zawodników przy szybkim przekładaniu nóg.

Wszyscy patrzą z zaciekawieniem co będzie dalej. Bo, że my słabo, to jasne, ale co się stało Węgrom.

Podchodzi Sobala i dostaje noty 8,6, 9,6, 9,2 i 9,6. Brawo! Potem ćwiczy Świętek, Retti, Klencs, Solarz, Karol Toth, mistrz Pataky — wszyscy przeciętnie. Wreszcie kolej na Gacę. Patrzymy z napięciem. Idzie mu świetnie, lekko, nic się nie myli, pięknie kończy. Sędziowie podnoszą kartony: 9,2, 9,5, 9,3, 9,5.

Kiedy za kilkanaście minut przez megafony ogłaszają, że w ćwiczeniach na koniu z łękami zwyciężył Paweł Gaca przed drugim Polakiem Sobalą, radosne, serdeczne brawa wstrząsają halą.

*

Ze wszech miar emocjonujący i ciekawy mecz Polska — Węgry miał jedną słabą stronę: organizację. Bardziej trudno jest w tej właśnie dyscyplinie sportu wszystko przygotować na piątkę, kiedy w grę wchodzi tak wiele przyrządów, które należy przenosić, ustawiać, rozkładać. Mimo to trzeba się o to starać, gdyż przedłużanie i tak z natury samej bardzo długich zawodów, nie jest pożyteczne, ani dla zawodników, ani dla widzów.

B. M.

Niepotrzebne ryzykanctwo żużlowców

W UBIEGŁĄ niedzielę rozpoczęły się rozgrywki żużlowe o drużynowe mistrzostwo Polski. Dziś, z perspektywy tygodnia i po dokładnym przeanalizowaniu przebiegu poszczególnych zawodów możemy wyciągnąć wnioski. Niestety są one na ogół smutne.

Żadna jeszcze chyba niedziela żużlowa nie przyniosła tak wielkiej liczby upadków na torach. Powód — po prostu nadmiar ryzykanctwa, zbytnia pewność siebie, nieliczenie się z własnym zdrowiem i całością sprzętu.

KTO „LEŻAŁ"?

W Bydgoszczy spotkały się dwie silne drużyny: CWKS i Gwardia, a na 9 biegów było aż 5 upadków. Tak dobry zawodnik jak Raniszewski nie potrafił utrzymać nerwów na wodzy i zbyt ostrą jazdą spowodował upadek Sucheckiego. Upada Bonin, jeden z czołowych żużlowców Gwardii, a dwa upadki Białkowskiego na starcie nie świadczą dodatnio o panowaniu nad maszyną.

W czasie meczu Stal — Kolejarz z powodu nadmiernej brawury Świtały dochodzi do niebezpiecznego zderzenia między Świtałą i Pawlakiem.

W czasie spotkania Spójni z Włókniarzem znów 5 upadków, w tym jedno zderzenie.

A szczytem już było spotkanie między Unią i Górnikiem, gdzie zawodnicy Leszna dążyli do zwycięstwa za wszelką cenę. I tu mnożyły się upadki. Pięciokrotnie zawodnicy nie kończą biegu wskutek „leżenia", a Okoniewski z Unii pozwala sobie na karygodną lekkomyślność i nierozwagę, w wyniku której wpada już po przejechaniu mety na zjeżdżającego do parku Siemka, co kończy się złamaniem nogi przez tego drugiego.

Tyle o ludziach. A co ze sprzętem?

ROZBITE JAPY

I na tym odcinku sytuacja wygląda niepokojąco źle. W ciągu pierwszych tygodni trwania sezonu żużlowego, uszkodzono tyle sprzętu, ile w zeszłym roku przez cały sezon. Tego rodzaju gospodarka sprzętem społecznym wymaga jak najostrzejszego potępienia. Nie chodzi tu o spowodowanie braków na magazynach głównych PZMot przez wyciągnięcie wszystkich niezbędnych części do kontynuowania rozgrywek żużlowych, bo na szczęście części zamiennych jest sporo. Należy jednak zastanowić się poważnie jak ustosunkować się do tej rabunkowej gospodarki drogocennym sprzętem żużlowym, w poszczególnych sekcjach.

Jeśli państwo wydaje drogocenne dewizy na sprzęt sportowy, to nie po to, by go lekkomyślnie niszczyć lub narażać na defekty.

WYCHOWAĆ ZAWODNIKÓW!

Zarówno nadmiar brawury u zawodników, ich ryzykanctwo, jak i nieraz nawet chuligaństwo na torze jest powodem większości wypadków i niebezpiecznych kraks, kończących się nierzadko tragicznie dla człowieka i sprzętu.

Zrzeszenia powinny jak najostrzej walczyć z tego rodzaju występkami, wyciągając konsekwencje w stosunku do winnych.

Apelujemy do sędziów o surowe i bezkompromisowe decyzje gdyż tylko w ten sposób możemy opanować niezdrowy objaw temperamentu u naszych zawodników żużlowych.

Dalszym wnioskiem wyciągniętym z rozgrywek w ubiegłą niedzielę jest stosunkowo słabe przygotowanie zawodników i niski poziom spotkań. Bez szkolenia i to intensywnego nie możemy myśleć o podniesieniu się klasy naszych żużlowców.

TABELKA LIGI ŻUŻLOWEJ

	pkt. mecz.	pkt. indyw.
1. Spójnia	2	36
2. Unia	2	31,5
3. Stal	2	30
4. CWKS	2	29
5. Gwardia	1	24
6. Kolejarz	1	23
7. Górnik	1	19,5
8. Włókniarz	1	16
9. Budowlani	0	0
10. Ogniwo	0	0

K. Wolff

5 tysięcy warszawiaków ogląda z zainteresowaniem

mecz gimnastyczny Polska-Węgry

SPOTKANIE międzypaństwowe z gimnastykami węgierskimi nie przyniosło nam wprawdzie zwycięstwa, lecz można powiedzieć, że stało się ono przełomowym punktem w naszej gimnastyce. Szczególnie odnosi się to do mężczyzn. Konkurencje męskie przyniosły nam wiele radosnych niespodzianek. Zajęcie przez Gacę trzeciego miejsca w punktacji indywidualnej zaledwie o 0,1 pkt. za świetnym Klencsem jest wielkim sukcesem naszego mistrza sportu.

Nie tylko jednak Gaca dobrze się spisał. Również 6 miejsce Sobali, jak i dobra postawa młodych zawodników Jokla, Solarza i Orłowskiego zasługują na podkreślenie.

W meczu ze świetnymi gimnastykami węgierskimi reprezentacja nasza wykazała, że potrafi walczyć i że jest groźna dla najlepszych nawet drużyn.

MĘŻCZYŹNI SPRAWILI NIESPODZIANKĘ

Przechodząc do omawiania konkurencji zaczniemy od konia z łękami, ćwiczenia, które stało na najniższym poziomie. W konkurencji tej odnieśliśmy sukces, ponieważ nasi zawodnicy Gaca i Sobala zajęli tu dwa pierwsze miejsca uzyskując po 9,4 pkt. Jest to tym radośniejsza niespodzianka, że w czasie ostatnich zawodów eliminacyjnych konkurencja ta była specjalnie słaba. Jednak pozostali nasi zawodnicy wypadli i teraz słabo.

Węgrzy nie tylko tu, ale i na innych przyrządach przewyższali Polaków bardziej urozmaiconym układem ćwiczeń i dużo pewniejszym ich wykonaniem. Zawodnicy węgierscy byli bardziej wszechstronni i w porównaniu z większością naszych reprezentantów mieli wszystkie przyrządy równomiernie opanowane.

Niewielka stosunkowo przegrana naszych gimnastyków i dobra ich postawa we wszystkich konkurencjach jest wynikiem długotrwałych przygotowań, prowadzonych przez najlepszych polskich trenerów z kadrą na obozach w AWF.

Najlepiej z naszej drużyny wypadli prócz Gacy i Sobali, młody Jokiel, oraz w ćwiczeniach wolnych Solarz. Na swoim poziomie (choć słabiej wypadł na koniu z łękami) ćwiczył Lesiński, zajmując w punktacji indywidualnej 8 miejsce.

Jokiel, który miał b. dobre ćwiczenia wolne i skoki oraz drążek, słabiej ćwiczył w konkurencjach wymagających większej siły. Zawodnik ten jednak po wzmocnieniu swych mięśni, będzie silnym punktem naszej reprezentacji. Posiada on wrodzoną elegancję w ćwiczeniach, co w oczach sędziów zawsze dawać mu będzie poważne szanse na uzyskiwanie dobrych wyników.

Z Węgrów na pierwsze miejsce wybijał się pewnością wykonywania ćwiczeń i ich układem Pataky, który miał jednak groźnego rywala w Klencsu. Dobrze również ćwiczyli obaj Tothowie i Kemeny. Do chwili kontuzji w czasie wykonywania ćwiczeń na koniu z łękami, dobre wyniki osiągał również Kocsics.

WĘGIERKI GÓROWAŁY

W konkurencjach kobiecych Węgierki górowały znacznie wyraźniej niż mężczyźni. Najlepszym dowodem wysokiego poziomu węgierskich zawodniczek było chociażby to, że żadna z nich nie uzyskała wyniku gorszego niż 9 pkt.

Wszystkie zawodniczki węgierskie imponowały „żelazną" niemal pewnością wykonywania ćwiczeń. Wyróżniały się tu szczególnie Keleti i Tass. Korondi ćwiczyła z bardzo dużym wdziękiem i miała trudne układy.

Ciekawą walkę z najlepszymi Węgierkami stoczyła Helena Rakoczy, jednak musiała uznać wyższość swych przeciwniczek we wszystkich konkurencjach. W punktacji ogólnej przed Rakoczy znalazły się trzy zawodniczki Węgier — Korondi, Keleti i Tass. Różnice między nimi były jednak minimalne, świadczy to, że są to gimnastyczki o zupełnie wyrównanym poziomie. Np. o ostatecznej kolejności dwóch pierwszych miejsc zadecydował skok przez konia, w którym Keleti osiągnęła stosunkowo słaby (jak na siebie) wynik — 9.4 pkt. Dzięki temu pięknie skacząca Korondi i tym razem pokonała swą najgroźniejszą przeciwniczkę.

ZAWIODŁY NERWY

Nasze zawodniczki również nie wypadły źle. Zawiodły u nich tylko nerwy. Wynikiem zbytniego zdenerwowania Świerzy niepewnie wykonywała swe piękne ćwiczenia na równoważni, nie wyszedł jej też zupełnie skok przez konia. Dzięki nerwom nie sprawdziła czy ma w odpowiednim miejscu deskę do odbicia i odbiwszy się niewłaściwie nie miała siły wyciągnąć skoku.

Również znać było nerwy po ćwiczeniach Kanikowskiej, która jednak po swych początkowych niepowodzeniach zrehabilitowała się częściowo w ćwiczeniach wolnych.

Dobrze ćwiczyła Reindlowa, miała ładne, ciekawe układy. Po chorobie wróciła już ona do formy i ćwiczyła na zupełnie dobrym poziomie.

Ogólnie zatem biorąc, zawody przyniosły bardzo wiele korzyści naszym zawodnikom. Przekonały one kierownictwo naszego sportu, że gimnastycy nasi nawet w najpoważniejszej konkurencji mieliby dużo do powiedzenia, a także pozwoliły gimnastykom uwierzyć w swe siły.

Drugą wielką korzyścią było zbadanie naszej reprezentacji w ogniu walki. Pozwoliło to wykazać, jakie posiadamy jeszcze braki. I tu mogliśmy zauważyć, że zawodnikom naszym jeszcze brak jest kondycji. Gdy w pierwszych konkurencjach ćwiczyli oni zupełnie dobrze, to im bliżej było końca zawodów wyraźnie opadali oni z sił.

Należy poza tym zwrócić baczniejszą uwagę na ćwiczenia na koniu z łękami. Tutaj widać w naszej drużynie jeszcze wielkie braki. Nie może się zdarzyć, by zawodnik reprezentacyjny w układzie dowolnym nie mógł ukończyć ćwiczenia i by spadał z przyrządu.

Gimnastyczki nasze, muszą natomiast opanować nerwy, bo ten stan, jaki mogliśmy obserwować podczas ostatniego meczu, może im bardzo poważnie przeszkadzać w poważniejszych spotkaniach.

J. Samulski

WĘGRY-POLSKA

Mężczyźni 279,90 : 273.95

Indywidualnie: 1. Pataky, W — 56.75 pkt.; 2. Klencs, W. — 56.30 pkt.; 3. Gaca P., Pol. — 56.20; 4. Kemeny, W. — 55.45; 5. Toth L., W. — 55,40; 6. Sobala, Pol. — 55,0.

wolne: 1. Pataky — 9.75; 2. Klencs — 9.70; 3. Jokiel — 9.65 4. Solarz — 9,60; 5. Rethi — 9,45 6. Toth L. i Sobala po 9.40.

kółka: 1. Pataky — 9,65; 2. Kemeny — 9.65 3. Lesiński — 9.55; 4. Klencs — 9.40; 5. Sobala — 9,35 6. Gaca P. — 9,25.

skok przez konia: 1. Gaca P. i Pataky po 9.6; 3. Kemeny i Klencs po 9.5; 5. Toth L. i Simonfalvi po 9.4

koń z łękami: 1. Gaca P. i Sobala po 9.4; 3. Klencs — 9,1; 4. Kemeny — 8.85; 5. Rethi i Toth K. — 8.8.

drążek: 1. Pataky 9.55; 2. Toth L. — 9.50; 3. Klencs i Kemeny po 9.40 5. Gaca P. — 9.35; 6. Rethi — 9.25.

poręcze: 1. Pataky — 9.60; 2. Toth L. i Simonfalvi po 9.40; 4. Fekete — 9.30; 5. Gaca P. — 9,25; 6. Klencs — 9,20.

Kobiety 229,85 : 222,20

Indywidualnie: 1. Korondi W. — 38.90; 2. Keleti, W. — 38.80; 3. Tass, W. — 38,55; 4. Rakoczy, Pol. — 38,50; 5. Perenyi, W. — 38,40; 6. Reindl, Pol. — 37,7.

wolne: 1. Keleti — 9.80; 2. Tass — 9,70; 3. Korondi i Perenyi — po 9.60; 5. Rakoczy i Kanikowska po 9,55

równoważnia: 1. Keleti — 9.75; 2. Korondi — 9,70; 3. Rakoczy — 9,65; 4. Perenyi — 9,60; 5. Zalai — 9.55; 6. Tass — 9,45.

poręcze: 1. Keleti — 9.75; 2. Korondi — 9.70; 3. Rakoczy — 9.65; 4. Perenyi — 9.60; 5. Gulyasne — 9,55; 6. Tass — 9.43.

skok przez konia: 1. Korondi — 9.85; 2. Gulyasne — 9.75; 3: Rakoczy i Perenyi po 9,7; 5. Tass — 9,65; 6. Zalai — 9,45.

Aktualności motorowe

WALKOWEROWY REMIS

W ubiegłą niedzielę miał się odbyć mecz żużlowy o drużynowe mistrzostwo Polski między Budowlanymi i Ogniwem. Wobec tego, że obie drużyny odmówiły startu podając jako przyczynę braki techniczne sprzętu, policzono im po 0 punktów zarówno meczowych jak i indywidualnych. Po pierwszej rundzie rozgrywek reprezentacje tych zrzeszeń zajmują więc dwa ostatnie miejsca.

SZWENDROWSKI ZOSTAJE W OGNIWIE

Włodzimierz Szwendrowski, mistrz Polski na żużlu w roku 1951, nosił się poważnie z myślą przejścia do Budowlanych. Pragnął bowiem połączyć studia na Politechnice Warszawskiej z treningami, a w Warszawie jest tylko jedna sekcja żużlowa — Budowlani. Mimo wszystko Szwendrowski pozostaje jednak nadal w Ogniwie, a w Warszawie będzie trenował jako gość u Budowlanych.

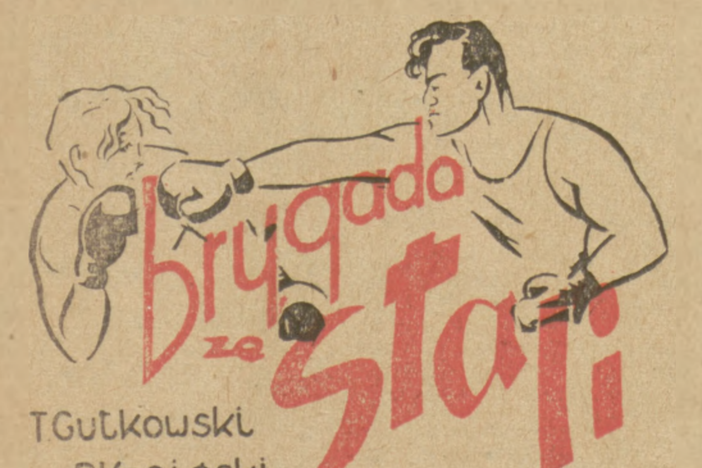
WYŚCIGI ULICZNE W WARSZAWIE

W przyszłą niedzielę 18 bm. odbędą się w Warszawie uliczne wyścigi samochodowe i motocyklowe będące I Eliminacją do Wyścigowych Mistrzostw Polski. Trasa wyścigów będzie przebiegać ulicami Al. Stalina, Agrikolą, Myśliwiecką, Górnośląską i Piękna.

Podczas tych wyścigów zobaczymy na trasie nowe motocykle wyścigowe Parilla 250 ccm na których będą startować nasi czołowi zawodnicy St. Brun, J. Jankowski i Zb. Kupczyk.

Początek wyścigów o godz. 11 rano. Organizatorem zawodów jest SM ZS Ogniwo.

(kwz)



ROZDZIAŁ XXIII

TRAKTORZYSTA Mrozek wybiegł z kancelarii zespołu jakby za nim goniono. Jednym susem zeskoczył z wysokiego ganku i nie zważając na błoto i wiosenne kałuże biegł ku niskiej, długiej szopie, służącej za pomieszczenie ciężkich maszyn rolniczych.

— Marta, Marta-a-a!

Donośny głos przywołał liczne twarze do okien robotniczych domków, wyciągniętych sznurem wzdłuż majątkowej ulicy. Stara Gryszanowa przerwała codzienny obrządek dojenia krów i ciekawie wyjrzała z szeroko rozwartych wrót obory, na próżno głowiąc się nad przyczyną osobliwego zachowania się traktorzysty.

— Sfiksował Ignaś, czy co?

— Telegram pewnie do Kubalanki przyszedł — domyślała się Zośka, pomocnica Gryszanowej. — O widzicie, w ręku trzyma.

Mrozek istotnie wymachiwał w biegu kartką papieru, niosąc ją wysoko, jakby chciał uchronić ją przed pryskającym spod stóp błotem. Rozpędził gdaczące gniewnie stadko kur, spłoszył gołębie, które wzbiły się białą chmurą w marcowe niebo i wpadł do wnętrza szopy, ciężko dysząc, bardziej jednak z podniecenia niż ze zmęczenia.

Kubalanka troskliwie oglądała siewnik. Zauważył ją po dłuższej chwili, gdy wzrok przywykł do panującego w szopie mroku.

— Nie słyszałaś, jakem cię wołał, Marta?

— Ale — odpowiedziała, nie podnosząc nawet głowy, tak była zajęta siewnikiem. — Darłeś się, jakby się paliło. Zmartwienie mam — dodała, tłumacząc swój brak zainteresowania wołaniem Mrozka.

— Co się stało?

— Niby nie wiesz. Traktorów chyba nie doczekamy się, a tu tylko patrzeć, jak w pole pójdziemy. Konie nie dadzą rady.

Traktorzysta wybuchnął tak radosnym śmiechem, że Kubalanka spojrzała na niego z oburzeniem.

— Czego ryczysz?

— Aleś Marta, ja właśnie w tej sprawie do ciebie. Traktory gotowe, rozumiesz, zrobili na czas. Zaraz jedziemy po odbiór. Masz, czytaj — wetknął jej do rąk złożoną w czworo kartkę papieru — a ja lecę chłopaków zbierać.

Dojarka Zośka miała rację tylko częściowo. Był to telegram, ale nie do Kubalanki, lecz do dyrekcji zespołu Elżbiecin. Marta wchłaniała lakoniczną treść depeszy, jak najpiękniejszą lekturę, powtarzając krótkie zdania po kilka razy. „Taktory gotowe stop przyjeżdżać po odbiór stop zetempowcy".

Martę rozpierała radość. Musiała podzielić się nią zaraz, w tej chwili. Rzuciła się szybko za Mrozkiem do drzwi, ale chłopak był już daleko.

— Ignaś!

— No?! — zatrzymał się w półobrocie, nastawiając ręką ucho w kierunku szopy.

— Hurra! — krzyknęła, powiewając telegramem.

Mrozek zrozumiał. Zerwał z głowy czapkę i odpowiedział tak gromkim „hurra", że stara Gryszanowa nie miała już żadnych wątpliwości.

— Sfiksował Ignaś. Na wiosnę młodych zawsze rozbiera.

W niecałe pół godziny traktorzyści byli gotowi do drogi. Kubalanka, chociaż proponowali jej, jako dziewczynie, miejsce w szoferce, uparła się jechać razem ze wszystkimi. Obok kierowcy usiadł więc mechanik zespołowy, Sawa. Ruszono wśród śmiechu i żartów, w których rej wodził Mrozek. Jego to przecież brygada.

Wysłużona ciężarówka z nie byle jakim trudem dotarła rozmiękłą, boczną drogą do asfaltowej szosy. Teraz jednak pomknęła z gazem, jakby odgadując życzenia młodych traktorzystów, którym pilno już było zasiąść za kierownicą ciągnika.

Dzień był słoneczny i ciepły, toteż chłopcy ściągnęli brezentową plandekę i z przyjemnością patrzyli na uciekające po obu stronach szosy pola, uwalniające się szybko z przybrudzonego śnieżnego kożucha. W rowach pieniła się woda zalewając niżej położone miejsca, a tu i ówdzie czerniały już płaty wilgotnej ziemi, pokrytej nieśmiałą runią oziminy. Chłopcom błyszczały oczy.

— Jeszcze tydzień, no najwyżej dwa, takiej pogody, a na górkach można będzie orać.

— Traktor nie weźmie, chyba koniem.

—A ja wam mówię, że zaczniemy. Pamiętacie w zeszłym roku jak sucho było o tej porze?

— Tylko traktorów nie mieliśmy.

— A teraz są. I to jakie.

— Wiesz, Janek, myślę, że nie ma, bracie, lepszej pracy jak na traktorze.

— Patrzcie go, mądrala. Pewnie, że tak. Siedzisz sobie wygodnie, przed tobą pole, jak stół, końca nie widać, w ręku czujesz siłę. Motor dygoce, włączasz biegi, za tobą skiby kładą się rzędami i pachną, bracie, mówię ci... Ech...

Za mostem, na skrzyżowaniu, spotkali się z ciężarówką z Małego Dworu. Powitanie było równie radosne jak głośne, gdyż z Małego Dworu jechała także młodzieżowa brygada po odbiór traktoru. Okazało się bowiem, że i oni otrzymali telegram identycznej treści od zetempowców z warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa.

Kubalankę intrygował całą drogę podpis depeszy. Wszyscy młodzi traktorzyści Elżbiecina należeli do organizacji, ale w imieniu zespołu nigdy nie występowali, a tamci, proszę, piszą jakby warsztaty były ich własnością. Zapytała Mrozka, co o tym myśli.

— Zaraz dowiemy się — odparł wymijająco — zresztą my przecież też w tej chwili reprezentujemy cały zespół. To pewnie będzie tak: młodzież miasta — młodzieży wsi — powiedział po namyśle.

Obydwa samochody wjeżdżały już między pierwsze domy. Asfaltowa szosa urwała się nagle. Kocie łby przedmieścia, ustąpiły po jakimś czasie gładkiej kostce. Piętrzyły się wysokie domy, na chodnikach i ulicy ruch było coraz większy. Ktoś z Małego Dworu podjął pieśń, którą podchwyciły obie brygady.

„Hej wy konie, rumaki stalowe..."

Tak jechali ze śpiewem przez całe miasto aż do samych warsztatów. Tu już widać czekano na nich, gdyż po szybkim załatwieniu formalności wjazdowych, portier gestem niemal serdecznym zwolnił z łańcucha skrzydła żelaznej bramy. Na rozległym warsztatowym podwórzu stały traktory, nad nimi zaś łopotał czerwienią szeroki transparent: „Młodzieżowe brygady TOR wykonały swe zobowiązania".

(47)